Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 217 (588) ROK III

WARSZAWA — ŚRODA, 9 SIERPNIA 1950 R.

WYDANIE B C

CENA 5 ZŁ.

Trygve Lie jest wspólnikiem agresorów amerykańskich w Korei

Dziennik koreański o roli sekretarza generalnego ONZ

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenjan, dziennik tamtejszy „Nodon Sinmun" zamieścił artykuł znanego pisarza koreańskiego Han Ser-ia pod tytułem: „Trygve Lie — wspólnik amerykańskich interwentów w Korei".

Gdy minister spraw zagranicznych Norwegii Trygve Lie wybrany został na wysokie stanowisko sekretarza generalnego ONZ — pisze m. in. autor artykułu — cały świat spodziewał się, że będzie on bezinteresownym i uczciwym bojownikiem o pokój.

Jeszcze 8 sierpnia 1949 roku, przemawiając w Bergen, Trygve Lie sprawiedliwie ocenił blok atlantycki. Stwierdził on wtedy, że pakt północno - atlantycki jest sprzeczny z zadaniami ONZ i nie może być nazwany porozumieniem regionalnym; zgodnym z duchem Karty Narodów Zjednoczonych.

Jednakże człowiek, który przemawiał w Bergen z taką godnością, przekształcił się w psa łańcuchowego podżegaczy wojennych, stał się ich żandarmem międzynarodowym. Począł on dokładać wszelkich wysiłków, by przekształcić ONZ, która powinna być szlachetnym narzędziem zapewnienia pokoju, w filię Wall Street, w narzędzie agresji monopolistów amerykańskich. Trygve Lie poparł nielegalną uchwałę kadłubowej Rady Bezpieczeństwa w sprawie interwencji zbrojnej USA w naszym kraju, przyjętą 27 czerwca br. pod naciskiem USA.

Samoloty amerykańskie bombardują miasta i wsie, amerykańskie okręty wojenne ostrzeliwują wybrzeża Korei. Wojska amerykańskie grasują na naszej ziemi, a od amerykańskich bomb, pocisków i kul giną wciąż spokojni mieszkańcy Korei. Czyż wolno sekretarzowi generalnemu ONZ nie widzieć tych oburzających zbrodni imperialistów amerykańskich?

Trygve Lie — pisze na zakończenie autor — należy dzisiaj do grona międzynarodowych podżegaczy wojennych i jest wspólnikiem agresorów amerykańskich w mordowaniu narodu koreańskiego. Tylko tak mogą ocenić jego dzisiejsze postępowanie uczciwi ludzie całego świata. (a)

Cały naród chiński popiera stanowisko radzieckie w Radzie Bezpieczeństwa

Pekiński „Dziennik Ludu" o pokojowym załatwieniu sprawy Korei

PEKIN (PAP). — Tutejszy „Dziennik Ludu" omawia sprawę pokojowego załatwienia problemu Korei, pisząc m. in.

Podczas dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa zarysowały się wyraźnie dwa kierunki polityczne: kierunek zmierzający do pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej oraz kierunek dążący do rozdmuchania wojny w Korei i jej zalegalizowania; kierunek, pragnący wykorzystać wszystkie możliwości pokojowe ONZ i kierunek, dążący do osłabienia i zniweczenia tej organizacji.

Gdy pada pytanie: pokój czy wojna — odpowiedź jest jedna: narody świata są za pokojem, podczas gdy amerykańscy imperialiści i klika ich sług — są za wojną.

Jako przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, szef delegacji radzieckiej Jakub Malik, stale broni linii pokoju i propozycji pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego. Jego stanowisko znajduje poparcie wśród najszerszych mas ludowych na świecie.

Czou En-lai, minister spraw zagranicznych Chin Ludowych oświadczył w swej depeszy do Trygve Lie z dnia 6 lipca, że rezolucja Rady Bezpieczeństwa z 27 czerwca, powzięta pod naciskiem USA, jest niewątpliwie nielegalna, gdyż została powzięta pod nieobecność dwóch stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Chin Ludowych i ZSRR.

Co się tyczy zagadnienia koreańskiego, to zgodnie z oświadczeniem ministra spraw zagranicznych Czou En-lai z 6 lipca, Karta ONZ nie przewiduje, aby ONZ była w danym wypadku upoważniona do interwencji. Jedyną drogą pokojowego rozwiązania konfliktu jest przyjęcie propozycji radzieckiej, w myśl której konieczne jest przerwanie amerykańskiej interwencji zbrojnej w Korei, wycofanie amerykańskich sił lotniczych i lądowych oraz dopuszczenie do Rady Bezpieczeństwa przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowej celem wysłuchania ich opinii.

Wychodząc z powyższego założenia, naród chiński — kończy „Dziennik Ludu" — w pełni solidaryzuje się z radzieckim delegatem w Radzie Bezpieczeństwa i z jego propozycjami pokojowego załatwienia problemu koreańskiego. (a)

Wyrok w sprawie szpiegów i zdrajców w Bukareszcie

BUKARESZT (PAP). Tutejszy sąd wojskowy ogłosił wyrok w sprawie grupy szpiegów i zdrajców, którzy pozostawali na usługach faszystowskiej kliki Tito.

Na śmierć skazani zostali oskarżeni: Dżuro Bajer, Nikola Milutinowicz i Widosa Nedicz. Oskarżeni: Milosz Todorow, Bojko Laticz i Bożidar Stanojewicz zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienie; Milorad Adamow, Miladin Silin, Andżelko Pejowicz — na 25 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10; Żiwa Petrow — na 15 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na lat 10; Swetomir Radoslawlewicz — na 12 lat ciężkiego więzienia i na pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat; Nikola Medicz — na 3 lata więzienia.

Mienie wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem Nikoli Medicza, uległo konfiskacie. (a)

Armia ludowa wyzwoliła Uison ważny węzeł komunikacyjny

W walkach w rejonie Andon agresorzy stracili 6 tysięcy żołnierzy

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Phenjan, że dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie, ogłoszonym 7 bm. wieczorem, stwierdza, że wojska ludowe kontynuowały na wszystkich frontach zaciekłe walki z wojskami amerykańskimi i oddziałami Li Syn-mana. Wojska ludowe, po rozgromieniu większej części broniącego się uporczywie na tym odcinku amerykańskiego pułku zmechanizowanego, wyzwoliły Uison — ważny punkt obrony przeciwnika i duży węzeł komunikacyjny.

Wojska ludowe, prowadzące natarcie w rejonie Andon, zadały przeciwnikowi poważne straty. Około 6 tysięcy żołnierzy i oficerów przeciwnika poległo lub odniosło rany, a do niewoli dostało się przeszło 600 jeńców. Wśród zdobytego sprzętu znajdują się 4 czołgi, 17 samochodów pancernych, kilkadziesiąt dział różnych kalibrów oraz wiele broni maszynowej i karabinów. Zdobyto również wiele amunicji, różnych pojazdów motorowych, sprzętu radiowego itp. (a)

LONDYN (PAP). Depesze korespondenta Reutera z kwatery głównej gen. Mac Arthura w Korei donoszą, że oddziały północno-koreańskie wbiły się klinem szerokości 4 km poprzez pozycje południowo-koreańskie, zajmując wyżyny wokół miejscowości Pian, oddalone od Taegu na 48 km i posunęły się jeszcze dalej na wschód od Pian, zajmując Uison o 37 km poza rzeką Nakton. Operacje wojsk północno-koreańskich zagrażają odcięciem działających na tym odcinku oddziałów południowo-koreańskich i części amerykańskiej I dywizji.

Korespondent agencji United Press przy armii amerykańskiej na froncie w rejonie rzeki Nakton donosi, że czołgi północnokoreańskie sforsowały rzekę Nakton na centralnym odcinku frontu zachodniego.

PEKIN (PAP) — Ogłoszony w Phenjan komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe zadają ciężkie ciosy wojskom amerykańskim i oddziałom Li Syn-mana, stawiającym zaciekły opór. Ofensywa armii ludowej trwa. Wyzwolona została miejscowość Gundżi, ważny punkt obronny na drodze do Taegu.

W ostatnich walkach wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi dotkliwe straty i wzięły jeńców. Zdobyto znaczną ilość sprzętu.

W toku zaciętej bitwy na wybrzeżu wschodnim nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty. Wojska ludowe wzięły licznych jeńców oraz zdobyły wielką ilość samochodów pancernych i innych pojazdów, wiele różnego sprzętu i amunicji. (f)

Oddziały agresorów atakują się wzajemnie

Korespondent agencji Associated Press donosi, że o świcie oddziały amerykańskiej piechoty morskiej przez pomyłkę ostrzeliwały się wzajemnie. Wymiana strzałów trwała 6 godzin, dopóki nie spostrzeżono błędu.

Amerykanie wysiedlili całą ludność cywilną z pasa szerokości 5—20 mil. nad rzeką Nakton.

Przybyłe ostatnio oddziały amerykańskiej piechoty morskiej zostały natychmiast rzucone do walki na południu Korei, by osłabić napór wojsk północno - koreańskich w kierunku portu Fuzan. Sztab Mac Arthura doniósł o kontratakach tych oddziałów na wschód od Czindżu. Kontrataki te zostały jednak powstrzymane przez wojska ludowe.

W kwaterze głównej Mac Arthura oświadczono, że zwykły komunikat wieczorny nie zostanie w poniedziałek ogłoszony wobec braku „nowych wiadomości".

Korespondent Reutera dowiaduje się, że nacierające czołgi amerykańskie napotkały na oddziały północno - koreańskie zaopatrzone w nowoczesną broń przeciwczołgową. Jeden pluton amerykańskiej piechoty morskiej został otoczony w górach.

Amerykanie rozstrzeliwują jeńców północno - koreańskich

NOWY JORK (PAP). Do prasy tutejszej przedostają się niektóre informacje o bestialstwach wojsk amerykańskich w Korei. Okazuje się, że jeńcy północno-koreańscy są rozstrzeliwani przez Amerykanów.

Opisując walki o wyżynę 180, korespondent agencji „Overseas News" donosi, że wzięto tam do niewoli kilku żołnierzy północno-koreańskich. Na pytanie korespondenta pułkownik amerykański, dowodzący na tym odcinku, oświadczył, że jeńcy zostaną „zlikwidowani" za kilka godzin. (a)

Wybory do Komitetów Ludowych na wyzwolonych obszarach

PEKIN (PAP). — Z Phenjanu donoszą, że na wyzwolonych obszarach Korei Południowej odbywają się wybory delegatów do wiejskich i okręgowych Komitetów Ludowych.

W prowincji Kengi wybory zostały już zakończone. Wybrano delegatów do 1201 Komitetów Wiejskich i 133 Komitetów Okręgowych. W skład Komitetów Ludowych weszli przedstawiciele wszystkich warstw ludności: robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi, kupcy i przedstawiciele innych zawodów.

Komitety Ludowe przystąpiły już do pracy. Przede wszystkim przystępują one do przygotowań dla przeprowadzenia reformy rolnej. (d)

Związkowcy zagraniczni złożyli wieńce u stóp pomnika żołnierzy radzieckich

Przebywające w Polsce delegacje związkowców z Francji, Anglii, Włoch, Szwecji i Norwegii złożyły wieniec pod pomnikiem żołnierzy radzieckich, pragnąc w ten sposób oddać hołd tym, którzy złożyli w ofierze swe życie, aby uchronić świat przed zalewem hitleryzmu.

Wieniec u stóp pomnika złożyli: Teresa Noce — przewodnicząca Międzynarodowego Zrzeszenia Zw. Zaw. Włókniarzy i Odzieżowców, Julius Jacobs — sekretarz generalny Londyńskiej Rady Związków Zawodowych, David Evans — zastępca sekretarza Zw. Zaw. Górników w Walii, Lucien Carro — przewodniczący zarządu okręgowego Zw. Zaw. Górników w Meurthe et Moselle, Karl Starck—przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych w Skorde (Szwecja) i Gunnar Skandsen — członek Rady Zw. Zaw. Budowlanych okręgu Oslo

Dokerzy Amsterdamu, Hamburga i Antwerpii odmawiają wyładunku statków argentyńskich

HAGA (PAP). — Jak wiadomo, robotnicy portowi Argentyny prowadzą strajk polityczny przeciw policyjnemu reżimowi w Argentynie. Solidaryzując się ze swymi braćmi klasowymi robotnicy portowi Amsterdamu odmówili wyładowywania statków argentyńskich.

BRUKSELA (PAP). — Robotnicy doków w Antwerpii odmówili wyładowywania statków argentyńskich.

BERLIN (PAP). — Robotnicy doków w Hamburgu odmówili wyładowywania statków argentyńskich. (d)

Prezydent Gottwald objął protektorat nad kongresem studentów

PRAGA. (PAP). Prezydent Republiki Klement Gottwald objął protektorat nad II Kongresem Studentów, rozpoczynającym się w Pradze 14 sierpnia.

Strajkujący górnicy w Auchel dotychczas okupują kopalnię

GENEWA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, górnicy w Auchel kontynuują strajk protestacyjny przeciw zamierzonemu zamknięciu kopalni.

Do strajku protestacyjnego, obok członków CGT, przystąpili również członkowie chrześcijańskich związków zawodowych.

1.301 spółdzielni produkcyjnych powstało już na wsi polskiej

Doskonałe plony w spółdzielniach jednają im setki nowych członków

Wynik tegorocznych żniw, podczas których średni urodzaj z pól spółdzielczych okazał się dużo wyższy od urodzajów gospodarstw indywidualnych przełamał wahania wielu małorolnych i średniorolnych chłopów. Setki ich przystępuje obecnie do spółdzielni. Lipiec był rekordowym miesiącem ostatniego półrocza pod względem ilości nowozarejestrowanych spółdzielni produkcyjnych. Liczba ich w tym miesiącu osiągnęła 1211. W sierpniu nasilenie zakładania spółdzielni wzrosło jeszcze bardziej. W czasie od 1 do 5 bm. zarejestrowano 90 nowych spółdzielni produkcyjnych. Liczba ich wynosi więc obecnie 1301.

Okres żniw wyraźnie wykazał wyższość nowoczesnej zespołowej gospodarki nad zacofaną indywidualną. Dzięki dobrej organizacji pracy i wprowadzeniu do żniw snopowiązałek traktorowych, sprzęt zbóż w spółdzielniach wykonany został szybko i łatwo. Najcięższe prace żniwne, jakimi są: koszenie i wiązanie snopów, wykonały maszyny. W kilka godzin po skoszeniu zbóż traktory wykonały podorywki i siew poplonów.

Oceniane na oko zbiory z pól spółdzielczych jako dobre, w czasie omłotów okazały się o wiele wyższe od zbiorów w indywidualnych gospodarstwach. Jako charakterystyczny przykład może służyć wieś Srebrna w woj. łódzkim. W spółdzielni produkcyjnej zebrano tu z 1 ha ponad 24 q żyta, podczas gdy chłopi gospodarujący indywidualnie uzyskali nie więcej niż 15 q.

Tysiące wahających się w okresie wiosny małorolnych i średniorolnych chłopów we wsiach, gdzie już istniały spółdzielnie i gdzie ich jeszcze wiosną nie było przekonały się, że zespołowa forma gospodarki jest doskonalsza od dotychczasowej indywidualnej gospodarki chłopskiej i zdecydowały się pójść za przykładem istniejących spółdzielni.

Decyzje takie powzięły grupy chłopów w setkach wsi na terenie całego kraju. Toteż z dnia na dzień zaczęła wzrastać liczba zgłaszanych do rejestracji nowozorganizowanych gospodarstw zespołowych.

Miesiącem przełomowym był lipiec. Spośród 409 spółdzielni zarejestrowanych od 1 kwietnia do 31 lipca, najwięcej zostało zgłoszonych właśnie w lipcu. W ten sposób ogólna liczba spółdzielni wzrosła w końcu ub. miesiąca do 1211. W sierpniu ruch spółdzielczości produkcyjnej rozszerzył się jeszcze bardziej, o czym świadczy fakt, że w ciągu pierwszych 5 dni tego miesiąca zarejestrowano 90 nowych spółdzielni. Dzięki temu ogólna liczba spółdzielni w kraju wzrosła do 1301.

Te liczby zarejestrowanych spółdzielni mimo że świadczą o niewątpliwie dużym rozwoju ruchu spółdzielczego, nie wyrażają całej jego dynamiki. Praca nad zorganizowaniem gospodarstw zespołowych trwa w setkach innych wsi, które formalności rejestracyjne dopiero załatwiają lub będą załatwiać w najbliższych tygodniach, poprzedzających siew jesienny, do którego chłopi tych wsi chcą przystąpić już zespołowo.

W dniach 15 — 20 bm. lud polski wybierze delegatów na pierwszy Polski Kongres Pokoju

W całym kraju odbywają się wybory delegatów na dzielnicowe i powiatowe konferencje Obrońców Pokoju. W dniach od 15—20 bm. na dzielnicowych i powiatowych konferencjach oraz w dużych zakładach pracy wybrani zostaną delegaci na Pierwszy Polski Kongres Pokoju. Ta wielka akcja przedkongresowa mobilizuje masy pracujące do jeszcze intensywniejszego budownictwa pokojowego i pogłębia świadomość całego społeczeństwa, że w oparciu o niezwyciężoną potęgę Związku Radzieckiego, miliony bojowników o pokój na całym świecie zdemaskują zakusy i zniweczą plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Społeczeństwo wielkopolskie wzmogło swą aktywność w walce o pokój. W rozmowach z agitatorami pokoju, którzy przeprowadzają akcję ogólno-uświadamiającą, w związku z mającym się odbyć w Warszawie Krajowym Kongresem Pokoju, mieszkańcy Poznania, domagając się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zaprzestania obcej interwencji, wyrażają gotowość czynnego poparcia walki o pokój przez zwiększenie wydajności pracy w fabrykach, urzędach, instytucjach naukowych itp.

Również robotnicy rolni manifestują na licznych zebraniach swą nieugiętą wolę walki o pokój. Rezolucja aktywu związkowego robotników i młodzieży pracującej PGR Kornica woj. wrocławskie stwierdza m. in.: „Wierzymy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo sił pokoju na całym świecie. Wierzymy, że cała postępowa ludzkość potępi działalność barbarzyńców amerykańskich, którzy chcieliby pchnąć narody do wojny. Niech żyje pokój i wielki szermierz walki o pokój — Generalissimus Stalin!"

*

W Bydgoszczy odbyła się narada czołowych aktywistów wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcona przygotowaniu do akcji wyborczej. „Agitatorzy pokoju" przeprowadzili szeroką akcję uświadamiającą, która dotarła do najszerszych kół społeczeństwa. W powiatach, na terenie których znajdują się młodzieżowe obozy letnie, uczestnicy ich włączają się również do akcji propagandowej. Np. w powiecie chojnickim młodzież urządza w dniu wyborów pokazy artystyczne, recytacje itp. imprezy, związane z walką o pokój.

*

W Szczecinie odbyła się odprawa przewodniczących miejskich i wiejskich Komitetów Obrońców Pokoju województwa szczecińskiego, poświęcona przygotowaniom do Kongresu w Warszawie.

We wszystkich gromadach i gminach woj. szczecińskiego odbywają się przygotowania do wyborów delegatów na konferencje powiatowe.

Budowa Nowej Huty

W szybkim tempie rosną mury czołowego obiektu Planu Sześcioletniego — Nowej Huty. Foto WAP

Kopalnie przodujące w wykonaniu planu lipcowego

Jak już podawaliśmy, przemysł węglowy wykonał w lipcu br. plan wydobycia w 109,3 proc. Średnie wydobycie w dniu roboczym w tym okresie było o 12,5 tys. ton większe niż w lipcu 1949 r.

Trzy pierwsze miejsca zajęły Zabrskie Zakłady P. W., które lipcowy plan wydobycia wykonały w 106 proc., następnie Rybnickie Zakłady P. W. — 103,3 proc. i Bytomskie Zakłady P. W. — 101,5 proc. planu.

W Zabrskich Zakładach P. W. na czoło wysunęła się kopalnia „Concordia", wykonując plan w 112 proc., następnie kopalnie „Miechowice" — 109,4 proc. i „Ludwik" — 106,1 proc.

W Rybnickich Zakładach P.W. kopania „Dębieńsko" wykonała swe zadanie produkcyjne w 111,4 proc., kop. „Chwałowice" — w 109,3 proc. Na trzecim miejscu znajduje się kopalnia „Rydułtowy", która wykonała plan w 108,9 proc.

W Bytomskich Zakładach P.W. kop. „Radzionków" wykonała plan w 111,5 proc., kop. „Bytom" — w 109,1 proc. Na trzecim miejscu znalazła się kop. „Dymitrow", wykonując 103,7 proc. planu.

Pod względem wydajności dwa pierwsze miejsca zajęły Rudzkie i Katowickie Zakłady P.W., pod względem wzrostu wydajności — Jaworznicko - Mikołowskie Zakłady P. W., w których wydajność wzrosła o 5,6 proc. i Chorzowskie Zakłady P. W. (o 4,3 proc.).

Ponad 800 tysięcy analfabetów przeszkolimy do końca br.

Posiedzenie Gł. Komisji do walki z analfabetyzmem

Dnia 7 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra Oświaty — Henryka Jabłońskiego, — Główna Komisja Społeczna do walki z analfabetyzmem. W obradach udział wzięli również Wojewódzcy Pełnomocnicy do walki z analfabetyzmem.

Komisja rozpatrzyła i przyjęła sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu nauczania analfabetów, w czasie którego ok. 320 tys. osób w całym kraju ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym. Komisja zatwierdziła również plan walki z analfabetyzmem na II półrocze br., przewidujący objęcie nauką pół miliona osób oraz postanowiła zorganizować „Tydzień Walki z analfabetyzmem", w drugiej połowie października br.

W kampanii wiosenno - letniej br. wzmogła się znacznie aktywność Związków Zawodowych i innych organizacji masowych w organizowaniu kursów początkowego nauczania. Kiedy w kampanii jesienno - zimowej organizacje te utworzyły 45 proc. wszystkich kursów dla analfabetów, to już w kampanii wiosenno-letniej, liczba zorganizowanych przez nie kursów wzrosła do 72,1 procent.

W dyskusji podkreślono, że jakkolwiek dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem są poważnym sukcesem w likwidacji tej haniebnej spuścizny kapitalistycznych rządów przedwrześniowych, to jednak nie są one całkowicie zadowalające. M. in. w organizowaniu kursów dla analfabetów zbyt mało uwagi zwrócono na istotne potrzeby terenu, nie zawsze dostateczną opieką otoczono uczestników kursów, co spowodowało duży odsiew przy egzaminach końcowych oraz nie wszędzie doceniono należycie wielkie znaczenie polityczno - społeczne tej akcji.

5 rocznica organu KP Austrii „Oesterreichische Volksstimme"

WIEDEŃ (PAP). 150 tysięcy wiedeńczyków wzięło udział w wielkim święcie ludowym, jakie odbyło się w dniu 6 bm. w Wiedeńskim Praterze z okazji 5 rocznicy założenia centralnego organu Komunistycznej Partii Austrii — „Oesterreichische Volksstimme".

Punkt kulminacyjny święta stanowił potężny wiec w obronie pokoju z udziałem delegacji zagranicznych.

Wiceprzewodniczący Partii Komunistycznej — poseł Honner — przekazał redakcji „Oesterreichische Volksstimme" życzenia Komitetu Centralnego Partii.

Jako pierwszy z delegatów zagranicznych, członek Centralnego Komitetu Komsomołu — Rapochin — przekazał redakcji „Oesterreichische Volksstimme" najlepsze życzenia młodzieży radzieckiej w walce o pokój i socjalizm. Burzliwe oklaski przerwały mówcy, gdy wspomniał, że przeszło 115 milionów obywateli ZSRR podpisało apel sztokholmski.

Burzliwymi owacjami przyjęto przedstawiciela Chin Ludowych oraz przedstawiciela redakcji „Humanite".

Przemówienie tow. Staszewskiego

Serdeczną owacją powitano przemówienie delegata polskiego, kierownika Wydziału Prasowego KC PZPR — tow. Stefana Staszewskiego. Przekazał on zebranym serdeczne pozdrowienia od narodu polskiego, polskiej klasy robotniczej i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz jej przewodniczącego — tow. Bolesława Bieruta.

Naród polski, który tak drogo okupił swoją wolność, walczy i będzie walczył przeciwko amerykańskim podżegaczom wojennym i ich agentom — powiedział tow. Staszewski.

Wśród burzliwych oklasków tow. red. Staszewski wzniósł okrzyk na cześć światowego frontu obrońców pokoju i jego ostoi — Związku Radzieckiego, na cześć bohaterskiego narodu Korei, walczącego z najazdem imperialistycznym, i na cześć Wielkiego Stalina.

Kurs dla pracowników politycznych przy KC PZPR

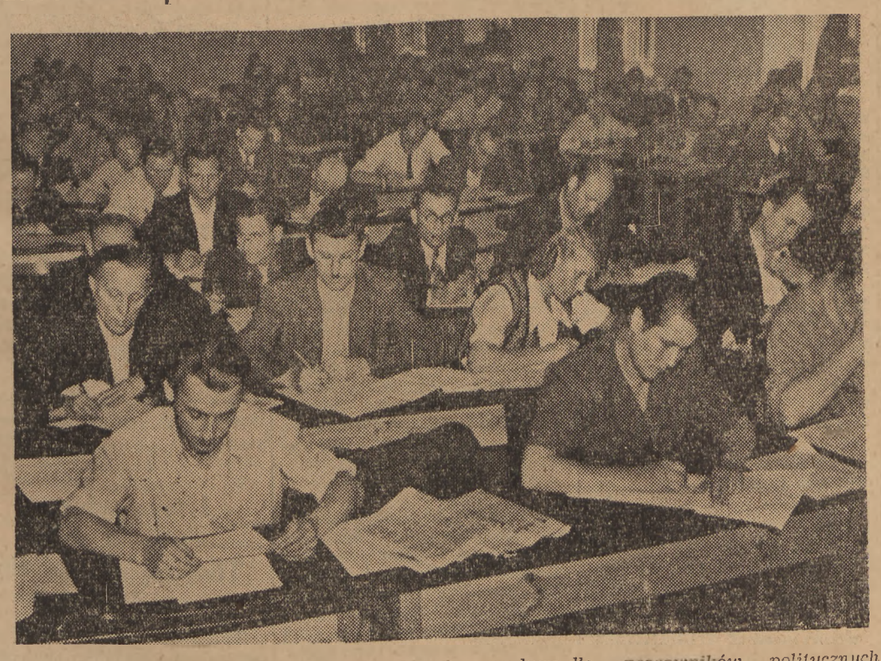

Dnia 5 bm. zakończony został w Warszawie pierwszy kurs dla pracowników politycznych, zorganizowany według wytycznych IV Plenum przez Komitet Centralny PZPR. Na zdjęciu uczestnicy kursu podczas zajęć Foto AR

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII:

K. PAWŁOWSKI I T. BEZBRODY: Współzawodnictwa nie wolno oddawać w dzierżawę biura rachuby.

SEWERYN MARIAŃSKI: Lekcja, z której Komitet Powiatowy w Kutnie wyciąga wnioski.

MARIAN PODKOWIŃSKI: Przed Niemieckim Kongresem Narodowym.

I. APT: naczelny dyrektor Centrali Zbytu Węgla: O racjonalne zużycie węgla.

STANISŁAW MOŁDRZYK: Spółdzielnia produkcyjna „Wolność" przystąpiła do omłotów.

JÓZEF WIELOWSKI: Klęski agresorów w Korei.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI: Na półce z książkami. Okręt-bohater. Ludzie powojennej pięciolatki.

TEMATY DNIA

Propozycje demaskujące agresorów

Propozycje radzieckie, dotyczące pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego spotkały się z gorącym poparciem opinii światowej. Zgoda delegata ZSRR, Malika, by Rada Bezpieczeństwa obok przedstawicieli ludu koreańskiego wysłuchała również reprezentantów kliki lisynmanowskiej — zrozumiana została przez wszystkich uczciwych ludzi na świecie jako wyraz tego, jak daleko sięga gotowość Związku Radzieckiego do pokojowego uregulowania sprawy koreańskiej. W imię tej gotowości właśnie ZSRR wyraził zgodę na wysłuchanie reprezentanta reżimu, który nawet zdaniem skrajnie reakcyjnej amerykańskiej prasy, nie ma żadnego oparcia w narodzie. W imię tej gotowości delegat radziecki zgodził się na wysłuchanie przedstawiciela kliki, której bezpośrednia odpowiedzialność za agresję nie ulega już — w świetle nowo opublikowanych dokumentów — żadnej wątpliwości.

Inaczej ustosunkowali się do problemu koreańskiego delegaci Stanów Zjednoczonych. Agresor nie tylko nie zgodził się na zaprzestanie agresji, ale nawet gwałtownie przeciwstawił się wysłuchaniu ofiary agresji. W polecie prawnym gangsterów i sprawców lynczu, jak wiadomo, nie morderca jest winien, lecz zamordowany. Jednakże przeniesienie etyki chicagowskiego podziemia, czy też praktyk południowego Ku Klux Klanu na teren ONZ — jest czymś nowym w stosunkach międzynarodowych.

Jest to rzecz tak dalece nowa, że delegat amerykański w tej sprawie otrzymał bardzo słabe poparcie satelickich rządów. Odrzucenie wszelkich prób pokojowego uregulowania konfliktu, odrzucenie przez Austina propozycji wysłuchania przedstawicieli Ludowo-Demokratycznej Korei spotkały się z tak powszechnym potępieniem na świecie, że nawet niektóre uległe wobec Waszyngtonu rządy nie odważyły się tym razem jawnie i niedwuznacznie poprzeć amerykańskich panów.

Propozycje radzieckie w Radzie Bezpieczeństwa, idące w ślad za odpowiedzią Stalina na list Nehru, stanowią dalszy wielki wkład ZSRR w dzieło pokoju. Bez względu na wynik głosowania w Radzie Bezpieczeństwa propozycje te pomogą do reszty w opinii świata zdemaskować agresorów, którzy dostrajają swoje zachowanie na terenie ONZ do zachowania swoich armii interwencyjnych w Korei. St. B.

Pożegnanie dzieci czechosłowackich powracających z wczasów w Polsce

Dnia 7 bm. w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego, w obecności przedstawicieli partii, organizacji społecznych, ZMP i ZHP oraz ambasadora Republiki Czechosłowackiej w Warszawie — Franciszka Piszka, odbyło się pożegnanie grupy młodzieży czechosłowackiej, bawiącej na wczasach wymiennych w Polsce.

Do młodzieży czechosłowackiej przemówił wiceminister oświaty — Ignacy Klimaszewski, stwierdzając, że wymiana wakacyjna dzieci polskich i czechosłowackich wzmacnia przyjaźń między młodzieżą obu bratnich narodów.

Pierwsi w walce — pierwsi w budowie podstaw socjalizmu

Z przemówienia tow. Jóźwiaka-Witolda na naradzie krajowej aktywu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w dniu 4 bm.

Na wstępie swego przemówienia, przewodniczący Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, tow. Jóźwiak, nawiązując do V Plenum KC PZPR, omawia pokrótce zadania Planu 6-letniego, po czym stwierdza: Trzeba, aby nie tylko aktywista, ale każdy członek naszego związku zrozumiał zadania i kierunek Planu 6-letniego, aby umiał mobilizować i aktywizować do wykonania tego Planu swe najbliższe otoczenie.

W tej wielkiej bitwie klasowej o budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju — my, bojownicy o wolność i demokrację, musimy stać się najbliższą rezerwą naszego Rządu Ludowego oraz awangardy klasy robotniczej i kierowniczki naszego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Mobilizowaliśmy w latach okupacji hitlerowskiej i terroru szerokie rzesze mas pracujących wokół hasła walki z okupantem, wokół programu politycznego i społecznego PPR. W pierwszych latach po wyzwoleniu, sztandarem naszym stało się wezwanie Rządu Ludowego i partii mas pracujących do walki o odbudowę zniszczonego kraju, do walki z wrogiem wewnętrznym, z bandami podziemia, z mikołajczykowską agenturą imperializmu anglo - amerykańskiego.

W tych latach na sztandarach naszego Związku wypisaliśmy hasło: „Pierwsi w walce — pierwsi w odbudowie". Odbudową była walka o wykonanie Planu 3-letniego. Dziś naszym wezwaniem bojowym musi stać się hasło: „Pierwsi w walce — pierwsi w budowie podstaw socjalizmu".

W latach walk z okupantem hitlerowskim trzeba było żądać od nas i życia, gdy tego wymagała sprawa walki o wolność. Dziś musimy żądać od wszystkich naszych wczorajszych towarzyszy broni, towarzyszy walk i niedoli — aby żyli i pracowali dla sprawy socjalizmu.

O jednym musimy zawsze pamiętać i uczyć tego wszystkich naszych kolegów: nie można lata całe żyć tylko laurami przeszłości, „jeździć" na minionym bohaterstwie. Wczorajszy bohater walk wyzwoleńczych musi stać się bohaterem pracy i powinien zrozumieć, że nie ma zaszczytniejszego miana dla wczorajszego żołnierza, partyzanta, więźnia politycznego — niż miano przodownika pracy, racjonalizatora.

Dlatego naszym obowiązkiem jest u boku naszego Rządu Ludowego, u boku awangardy klasy robotniczej, kierowniczki narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, stać się oficerami ofensywy prawdy, którą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza niesie w masy i stać się ofiarnymi żołnierzami wielkiej bitwy o Plan 6-letni.

Jak w każdej bitwie, prowadzonej przez polskie masy pracujące — mamy wielkiego, braterskiego sojusznika w Pierwszym Kraju Zwycięskiego Socjalizmu. Współpraca i zacieśnianie stosunków ekonomicznych ze Związkiem Radzieckim to nie tylko wielka, braterska, finansowa i materiałowa pomoc Kraju Socjalizmu, to również i przede wszystkim wielkie, bezcenne doświadczenie, jakie czerpiemy jak z życiodajnego źródła, ze skarbnicy doświadczeń stalinowskich 5-latek, stalinowskiej szkoły budownictwa socjalizmu.

I tę świadomość trzeba przenieść w szerokie masy członków Związku — świadomość, że nasze nowe życie budujemy przy pomocy i współpracy ze Związkiem Radzieckim, przy ścisłym współdziałaniu z krajami demokracji ludowej.

Z kolei tow. Jóźwiak przeciwstawia pokojowe budownictwo krajów demokracji ludowej, banditom planom obozu imperialistycznego.

Następnie tow. Jóźwiak przedstawia dojrzewanie świadomości społecznej i politycznej szerokich mas pracujących krajów kapitalistycznych i kolonialnych, stwierdzając: „Cyniczna, zbrodnicza agresja amerykańska na Koreę, stała się dla bojowników o pokój jeszcze jednym alarmującym sygnałem, że o pokój nie wolno prosić, trzeba go wywalczyć.

Dla agresorów amerykańskich wojna na Korei stała się jeszcze jednym alarmującym ostrzeżeniem, że samą techniką nie można zwyciężyć ludzi, owianych wielką ideą wolności i postępu, ideą sprawiedliwości społecznej, nieśmiertelną ideą marksizmu-leninizmu. Każdy dzień na froncie koreańskim staje się kompromitacją imperializmu amerykańskiego, a walcząca, bohaterska Korea ma swoich sojuszników wszędzie tam, gdzie są i walczą bojownicy o pokój.

Nasz Plan 6-letni, w ogólnej ofensywie walki o pokój, jest jednym z ważnych ogniw tej ofensywy. Prawdę tę trzeba uświadomić wszystkim członkom naszego Związku i pamiętać, że musimy po pierwsze: pracować, po drugie: pracować, po trzecie: też pracować.

Reasumując swoje przemówienie, gen. Jóźwiak stwierdza, że Związek powinien:

1) zmobilizować masy członkowskie do przestudiowania i zrozumienia zadań Planu 6-letniego,

2) zaktywizować członków Związku wokół wielkiego dzieła wykonania Planu 6-letniego,

3) zmobilizować członków Związku do przodowania w walce o oszczędność, dyscyplinę pracy w walce o terminowe wykonanie planu,

4) uzbroić członków Związku do walki z biurokratyzmem i rutyniarstwem, mając w pamięci słowa Prezydenta Bieruta, że „Niebezpieczny, a nawet zabójczy jest zarówno ciasny i ograniczony praktycyzm, nie umiejący dostrzec poza suchymi cyframi żywych ludzi, jak i odrywanie się od palących, codziennych trosk i procesów produkcyjnych",

5) podnosić kwalifikacje zawodowe wszystkich członków Związku, jak również pogłębiać ich poziom ideologiczny,

6) uczyć członków Związku stalinowskiej dbałości o kadry.

Kończąc swe przemówienie, gen. Jóźwiak stwierdza:

„Masy pracujące Polski, ich awangarda — klasa robotnicza ze swym sztabem bojowym — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą staczała już nie jedną bitwę i wygrywała. Wygrywała dzięki ofiarności i entuzjazmowi mas pracujących, dzięki niezniszczalnym siłom radosnej, twórczej energii, jaką rodzi wyzwolenie klasy robotniczej spod ucisku kapitału. I tę naszą wielką bitwę o Plan 6-letni, o szczęście naszej Ojczyzny, o pokój — pod wodzą nauczyciela proletariatu świata i Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina — wygramy".

Już w lipcu 1949 r. Amerykanie i lisynmanowcy zamierzali rozpocząć agresję przeciw Północnej Korei

„Daily Compass" o dokumentach tzw. komisji koreańskiej ONZ pozostawionych w Seulu

NOWY JORK (PAP). Na łamach dziennika „Daily Compass" znany publicysta Johannes Steel charakteryzuje treść dokumentów pozostawionych przez członków tzw. koreańskiej komisji ONZ podczas ucieczki z Seulu.

Dokumenty te obejmują protokóły wspólnego posiedzenia gabinetu Li Syn-mana i dowództwa armii południowo-koreańskiej z dnia 14 lutego 1949 r., na którym to posiedzeniu zapadła decyzja o podjęciu działań wojennych przeciwko Korei Północnej najpóźniej w lipcu 1949 r. Później zresztą okazało się, że termin ten był przedwczesny.

Na wspomnianym posiedzeniu obecny był w charakterze „obserwatora" kierownik grupy amerykańskich doradców wojskowych generał brygady Roberts.

Li Syn-man prosił Robertsa, by przekazał do Waszyngtonu prośbę o niezwłoczne zwiększenie dostaw broni amerykańskiej.

Po tym posiedzeniu rozpoczęły się intensywne przygotowania do wojny. Pierwszym krokiem było zmobilizowanie wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 45. Amerykańscy instruktorzy wojskowi szybko wyszkolili 6 regularnych dywizji, zaopatrzonych w broń amerykańską.

W wyszkoleniu brało też udział ok. 10 tysięcy japońskich podoficerów i oficerów z b. japońskiej armii cesarskiej.

Na lipiec 1949 r. wzdłuż 38 równoleżnika skoncentrowano 5 dywizji południowo - koreańskich z doborowymi oddziałami na czele. Pierwszym zadaniem bojowym miało być zajęcie miasta Heczżu na północ od 38 równoleżnika.

Wśród skoncentrowanych wojsk znajdowały się jednostki, które brały udział w krwawym stłumieniu powstania w Inczon w 1946 r.

Rezerwę stanowiły dwie dywizje policyjne.

Minister obrony marionetkowego rządu Sin Sen-mo w mowie wygłoszonej na wiecu młodzieży południowo - koreańskiej w Inczon dnia 17 lipca 1949 r. oświadczył: „Nasza armia czeka na rozkaz prezydenta. Gdy tylko rozkaz ten otrzymamy — zajmiemy w ciągu jednego dnia Phenjan i Wonsan".

W ten sposób wtargnięcie do Północnej Korei zostało przygotowane już w 1949 r. Wydarzył się jednak incydent, który przekonał widocznie amerykańskich doradców wojskowych, że armia południowo - koreańska jest niepewna; w ciągu następnego tygodnia z armii tej zdezerterowały dwa bataliony i zbiegły do Północnej Korei.

Jak wynika z dokumentów, znalezionych w Seulu, amerykańscy doradcy wojskowi oświadczyli wtedy Li Syn-manowi, że inwazja wyznaczona na lipiec 1949 r., byłaby przedwczesna i że przed jakąkolwiek ofensywą należy dokonać gruntownej czystki w armii południowo - koreańskiej i w aparacie administracyjnym.

Inwazja uległa odroczeniu i, zgodnie z instrukcjami amerykańskimi, w armii południowo-koreańskiej przeprowadzono czystkę, w wyniku której rozstrzelano 55 oficerów i żołnierzy, a 15 tysięcy osób usunięto z wojska. Dowództwo południowo - koreańskie znalazło się całkowicie pod kontrolą najskrajniejszej prawicy. Nastąpił niebywały terror. Około 50 tysięcy południowych Koreańczyków osadzono w więzieniu. Spalono około 100 wsi, a ich mieszkańców bądź rozstrzelano, bądź też wysłano do obozów koncentracyjnych.

Po załamaniu się planów ofensywy w lipcu 1949 r. wszystkie dalsze przygotowania odbywały się w tajemnicy. 15 sierpnia 1949 r. Li Syn-man kazał utworzyć „strefę zakazaną" głębokości 20 km wzdłuż 38 równoleżnika.

Dokumenty znalezione w Seulu zawierają nie tylko te, lecz i inne liczne dane, które rzucają światło na charakter agresji amerykańskiej w Korei. (f)

Dziennik „Prawda" o konferencji węgierskich duchownych katolickich

MOSKWA (PAP). — Budapeszteński korespondent dziennika „Prawda" opisuje niedawną konferencję duchownych katolickich z różnych miast i wsi Węgier, którzy jednomyślnie potępili podżegaczy wojennych, postanowili popierać czynnie ruch obrońców pokoju i działać na rzecz porozumienia między kościołem a państwem. Konferencja ta odbyła się wbrew zakazowi i pogróżkom episkopatu węgierskiego.

Już proces Mindszenty'ego — pisze korespondent — otworzył wielu księżom oczy, komu obecnie służą książęta kościoła katolickiego na Węgrzech. Ostatnie wydarzenia wykazały, że wyższe węgierskie duchowieństwo katolickie pozostało wrogiem swej ojczyzny i wrogiem pokoju. Wykonując wolę Watykanu, działa ono świadomie przeciwko demokracji ludowej i dopomaga reakcji imperialistycznej, nadużywając w tym celu uczuć ludzi wierzących. Gdy na Węgrzech rozwinął się ruch na rzecz pokoju, około 6 milionów wierzących katolików złożyło swe podpisy pod apelem sztokholmskim. Garstka wyższego duchowieństwa poszła inną drogą, w imię ciemnych celów politycznych.

Korespondent stwierdza dalej, że w ostatnich czasach, w związku z sukcesami budownictwa socjalizmu i obostrzeniem się walki klasowej na Węgrzech, tamtejsza reakcja klerykalna wzmogła swą antyludową działalność. Masy katolickie i niższe duchowieństwo katolickie widzą coraz wyraźniej, że episkopat stoi po stronie reakcji i imperializmu. Grupa duchownych wystąpiła z inicjatywą zwołania narady dla rozwiązania zagadnień obchodzących żywo kościół i naród. Inicjatywa ta spotkała się z żywym oddźwiękiem wśród niższego duchowieństwa.

Na konferencji przemawiało 23 księży. W imieniu całego niższego duchowieństwa katolickiego na Węgrzech wypowiedzieli się oni za pokojem przeciwko wojnie. (f)

Spotkanie młodzieży ZSRR z zagranicznymi delegacjami młodzieżowymi

MOSKWA (PAP). — Wymownym świadectwem więzów przyjaźni i solidarności międzynarodowej, łączącej naród radziecki z masami pracującymi całego świata — są coraz częstsze przyjazdy do ZSRR zagranicznych delegacji robotniczych, kobiecych, młodzieżowych itd.

W Związku Radzieckim bawi obecnie delegacja związku zawodowego robotników angielskiego przemysłu energetycznego, delegacje hutników angielskich, delegacja francuskiej Sportowej Federacji Robotniczej oraz delegacje młodzieży Chin Ludowych, Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, Vietnamu, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier i Mongolskiej Republiki Ludowej.

Spotkanie aktywu młodzieży moskiewskiej z zagranicznymi delegacjami młodzieżowymi przekształciło się w imponującą manifestację jedności i solidarności światowego frontu postępu i pokoju.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu uchwalony został tekst listu powitalnego do Józefa Stalina.

Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zakończył tę wielką manifestację solidarności młodzieży radzieckiej z młodzieżą krajów demokracji ludowej oraz krajów Europy zachodniej i Azji. (f)

Na rozkaz USA wzmaga się fala represji przeciwko ruchowi demokratycznemu w krajach kapitalistycznych

Prowokacyjne najście policji na lokale Partii Komunistycznej w Rzymie

RZYM. (PAP). W nocy z 5 na 6 sierpnia duże siły policyjne dokonały jednocześnie najścia na 7 dzielnicowych sekcji partii komunistycznej w Rzymie i na lokal Rzymskiej Federacji Partii Komunistycznej.

Policja otoczyła domy, w których mieszczą się lokale komunistyczne, poczem wtargnęła we wnątrz pod prowokacyjnym pretekstem poszukiwania „broni i materiałów wybuchowych". Lokale zdemolowano, zabierając dokumenty i różne druki. 37 osób aresztowano.

Sekretariat Federacji, po posiedzeniu nocnym, ogłosił komunikat, w którym demaskuje nielegalną akcję policji.

RZYM. (PAP). Postępowanie policji — wzbudziło ogromne oburzenie w masach pracujących. Było ono — jak stwierdza „Unita" — dalszym ogniwem długiego łańcucha prowokacji, które mają podnieść na duchu reakcję włoską, przerażoną imponującymi sukcesami bojowników o pokój.

Senator Scoccimarro, członek kierownictwa włoskiej Partii Komunistycznej, w interpelacji do ministra spraw wewnętrznych domaga się wyjaśnienia rzeczywistych powodów najścia policji, które — jak podkreśla — ma wszelkie cechy prowokacji przypomina rewizje faszystowskie z okresu okupacji hitlerowskiej. (f).

Harry Bridges ponownie aresztowany za potępianie agresji w Korei

NOWY JORK (PAP). Rząd amerykański wzmaga represje i terror wobec czynników postępowych i obrońców pokoju.

Sąd federalny w San Francisco postanowił uwięzić jednego z przywódców amerykańskiego ruchu zawodowego — Harry Bridgesa, który pozostawał na wolności za kaucją do czasu rozprawy apelacyjnej.

Jednakże, gdy ostatnio Bridges potępił rząd amerykański za rozpętanie agresywnej wojny w Korei, sąd cofnął swe postanowienie o kaucji i wydał nakaz wtrącenia Bridgesa do więzienia. (d)

Bestialski mord na działaczu KP Argentyny

NOWY JORK. (PAP). Z Buenos Aires donoszą, że 4 bm. do komitetu Komunistycznej Partii Argentyny w Kilmes obok Buenos Aires wdarło się kilku bandytów, którzy zamordowali sekretarza Komitetu prowincji Buenos Aires K. P. Argentyny— Calvo. Bandyci zamordowali również znajdującego się w lokalu robotnika Selli i ciężko ranili dwóch innych robotników.

Wskutek zupełnej bezczynności policji, bandytom udało się zbiec. Władze policyjne oświadczyły przedstawicielom prasy, że „nie mogły" wykryć zbrodniarzy faszystowskich.

Potworna zbrodnia wzbudziła ogromne oburzenie klasy robotniczej i postępowych warstw społeczeństwa argentyńskiego.

Chaos i rozprzężenie w berlińskiej organizacji SPD

BERLIN (PAP). — Dziennik „Vorwaerts" omawia sytuację w kierownictwie zachodnio - berlińskiej organizacji niemieckiej partii socjal - demokratycznej (SPD).

W związku z jawnym bankructwem polityki prawicowego kierownictwa SPD i niepowodzeniami kadłubowego magistratu reuterowskiego w dziedzinie gospodarczej i społecznej, w organizacji zachodnio - berlińskiej SPD panuje beznadziejny chaos i atmosfera niesnasek. Istnieje grupa działaczy, która zamierza przekształcić SPD w nową patrię „socjalno - ludową". Posłuszne urzeczywistnianie przez grupę Reutera w zachodnim Berlinie polityki prowadzonej w Bonn, a dyktowanej z Waszyngtonu, powoduje, że prawicowi przywódcy SPD wpadają w coraz to większą sprzeczność z masami pracującymi i z większością członków własnej partii. Doprowadziło to do wytworzenia się w organizacji zachodnio - berlińskiej SPD różnych zwalczających się wzajemnie odłamów. Liczni funkcjonariusze partyjni SPD na terenie zachodniego Berlina zrezygnowali ze stanowisk, oświadczając, że nie mogą już ponosić odpowiedzialności za politykę ich kierownictwa. Wielu członków SPD zamierza zrezygnować w ogóle z działalności politycznej. (a)

„Pokażemy młodzieży całego świata co zawdzięczamy władzy ludowej"

Delegacja polska wyjeżdża na II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów

Na konferencji prasowej, zorganizowanej w dniu 7 bm. przez Radę Naczelną Zrzeszenia Studentów Polskich — przewodniczący delegacji studentów polskich na II Kongres Międzynarodowego Związku Studentów w Pradze — tow. Jarosław Ładosz poinformował dziennikarzy o znaczeniu Kongresu oraz o przygotowaniach do niego polskiej młodzieży akademickiej.

„Zadaniem II Kongresu MZS, który odbędzie się w Pradze w dniach od 14 do 24 bm. — powiedział tow. Ładosz — jest podsumowanie wyniku pracy i walki Związku o pokój, demokratyczne wychowanie, niezależność narodową i lepszą przyszłość dla studentów na całym świecie".

W ciągu 4-ch lat walki o realizację tych zadań, MZS wzmocnił się, skupiając wokół swych haseł coraz szersze rzesze demokratycznych studentów. Podczas, gdy w I Kongresie MZS brało udział 350 delegatów, reprezentujących organizacje studenckie z 43 krajów i ok. 2,5 miln. studentów, to na II Kongres przyjedzie 600 delegatów oraz 1.400 obserwatorów, reprezentujących 4,5 miln. studentów z 70 krajów.

II Kongres MZS poprzedziła akcja przygotowawcza. W akcji tej, studenci polscy podobnie jak i ich koledzy na całym świecie wzięli czynny udział. Zrzeszenie Studentów Polskich przeprowadziło wśród młodzieży akademickiej szeroką popularyzację MZS i jego założeń, łącząc ją z akcją mobilizowania studentów do zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim. W skali ogólnokrajowej zgłosiło się na agitatorów pokoju ok. 36 tys. studentów i kilkudziesięciu profesorów.

Na Kongresie w Pradze polskich studentów reprezentować będzie 25-osobowa delegacja.

W delegacji znajdują się studenci, którzy jedynie dzięki władzy ludowej uzyskali możność studiowania, synowie robotników i chłopów, przodownicy pracy, wybitni działacze organizacji studenckich, młodzi artyści, sportowcy, byli żołnierze i oficerowie Odrodzonego Wojska Polskiego.

M. in. są wśród nich — pierwszy przodownik pracy w przemyśle okrętowym — Stanisław Sołdek, który jest obecnie studentem I roku wydziału budowy okrętów Politechniki Gdańskiej, wybitny poeta młodego pokolenia — Krzysztof Gruszczyński — student Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, doskonała pianistka — Barbara Hesse-Bukowska, 3-krotny narciarski akademicki mistrz świata — Dziedzic, córka górnika Sabina Przedmerska i syn małorolnego chłopa Stanisław Zima — aktywista ZAMP.

„Pokażemy delegacjom całego świata, jak wspaniałe osiągnięcia mają polscy studenci, którzy zawdzięczają władzy ludowej, jej kierowniczej sile — PZPR i osobistej opiece Prezydenta tow. Bolesława Bieruta — powiedział w zakończeniu tow. Ładosz. Zapoznamy naszych kolegów z innych krajów z otwierającymi się perspektywami polską młodzieżą studencką w wyniku realizacji planu 6-letniego.

Pokażemy, że najważniejszym obowiązkiem studentów polskich jest brać czynny udział w realizacji planu 6-letniego, czołowym ich zadaniem jest dostarczyć wykwalifikowanych, wysoce ideowych fachowców, którzy wzmacniając Polskę ludową — budując socjalizm w Polsce — realizują hasła Partii i przyczyniają się do utrwalenia pokoju".

Laureaci Państwowych Nagród Artystycznych

Nagrodę I stopnia w dziale muzyki przyznano zespołowi profesorskiemu, który przygotował kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina i zapoczątkował nowy typ pracy kolektywnej nad młodzieżą muzyczną. W skład zespołu wchodzą:

ZBIGNIEW DRZEWIECKI

Urodził się w 1899 r. w Warszawie. Studia muzyczne odbywał w Warszawie, potem u I. Paderewskiego w Morges. Ukończył Akademię Muzyczną w Wiedniu. Od 1916 r. rozwija ożywioną działalność koncertową w kraju i za granicą. Od 1916 r. jest profesorem Państwowego Konserwatorium w Warszawie. W r. 1934 został prorektorem, następnie zaś rektorem Państwowego Konserwatorium w Warszawie.

Okres okupacji spędził Drzewiecki w Warszawie. Od 1945 r. jest profesorem i rektorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

W r. 1949 był przewodniczącym Komisji Pedagogicznej, przygotowującej kandydatów do IV Międzynarodowego Konkursu im. Fr. Chopina oraz przewodniczącym jury tego Konkursu.

JAN EKIER

Urodził się w r. 1913 w Krakowie. Studia muzyczne odbył w Konserwatorium Krakowskim, następnie w Konserwatorium Warszawskim. Przez dwa lata studiował muzykologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W r. 1937 otrzymał VIII nagrodę na III Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina.

Okres okupacji spędził w Warszawie. Po wojnie był profesorem klasy fortepianu w Wyższej Szkole Muzycznej w Sopocie.

JAN HOFFMAN

Urodził się w r. 1906 w Krakowie. Studia muzyczne odbył w Konserwatorium Krakowskiego Towarzystwa Muzycznego, po czym studiował u Epona Petri w Krakowie i Berlinie.

Po wojnie, poza pracą pedagogiczną, rozwija ożywioną działalność koncertową. Obecnie jest profesorem i dziekanem wydziału instrumentalnego Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

STANISŁAW SZPINALSKI

Urodził się w 1901 r. w Jekaterinodarze. W r. 1918 ukończył Konserwatorium Muzyczne w Moskwie. Po powrocie do kraju nostryfikował swój dyplom w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie. W r. 1924 wyjechał do Paryża na studia u prof. Louis Auberta.

Okres okupacji spędził w Wilnie, prowadząc tajne nauczanie młodzieży. W r. 1944 wyjechał do Lublina, skąd odbył podróż artystyczną do Związku Radzieckiego. Od 1945 r. do 1947 był profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi, dyrektorem Ludowego Instytutu Muzycznego w Łodzi, do którego powstania wydatnie się przyczynił. Od 1947 r. jest profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej w Poznaniu.

HENRYK SZTOMPKA

Urodził się w r. 1901 w Bogusławcu (powiat łucki). Studiował w Państwowym Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, ponadto wielki repertuar koncertowy u I. Paderewskiego w Morges. Na I Międzynarodowym Konkursie im. Fr. Chopina zdobył nagrodę za najlepsze wykonanie mazurków.

Sztompka rozwija ożywioną działalność koncertową w kraju i za granicą, grając niemal wyłącznie Chopina. Pracę pedagogiczną rozpoczyna bardzo wcześnie, wykładając m. in. w Pomorskim Konserwatorium w Toruniu.

MARGERITA TROMBINI-KAZUROWA

Margerita Trombini - Kazurowa urodziła się w r. 1902 w Warszawie. Od 1929 r. była profesorem Konserwatorium Muzycznego w Warszawie. Poza tym wykładała w Seminarium Nauczycielskim oraz w Instytucie Muzycznym im. A. Grudzińskiego.

Okres okupacji spędziła w Warszawie. Obecnie jest profesorem Państw. Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

BOLESŁAW WOYTOWICZ

Bolesław Woytowicz urodził się w 1899 r. Jest uczniem Al. Michałowskiego (fortepian) i Nadii Boulanger (kompozycja). Do 1939 r. jest profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie.

Po wyzwoleniu kraju osiadł w Katowicach, gdzie jest profesorem w Wyższej Szkole Muzycznej. W r. 1949 otrzymał Państwową Nagrodę Muzyczną i został odznaczony orderem „Sztandar Pracy".

JERZY ŻURAWLEW

Jerzy Żurawlew urodził się w r. 1886 w Rostowie nad Donem. Studia muzyczne odbył w Rosji i Konserwatorium Warszawskim (klasa prof. Al. Michałowskiego).

W r. 1923 został profesorem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie. W r. 1927 zainicjował organizację międzynarodowych konkursów chopinowskich dla pianistów.

Okres okupacji spędził w Warszawie. Obecnie jest profesorem w Państwowych Szkołach Muzycznych w Warszawie.

Z frontu walki o pokój

Pomimo represji władz 1,5 miln. podpisów złożono dotąd w USA

NOWY JORK (PAP) Ośrodek Informacyjny Komitetu Obrony Pokoju podał do wiadomości, że w Stanach Zjednoczonych apel sztokholmski podpisało dotychczas milion 500 tysięcy obywateli.

Akcja zbierania podpisów trwa nieprzerwanie i ciągle się rozszerza mimo wysiłków ze strony prasy kapitalistycznej i władz federalnych, które wszelkimi możliwymi sposobami usiłują oczerniać akcję pokojową w Stanach Zjednoczonych. (d)

Żołnierze francuscy przyłączają się do akcji pokojowej

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, żołnierze francuscy, którzy w swoim czasie odbywali służbę wojskową w Indochinach, uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko wysłaniu francuskiego statku wojennego na Koreę. Rezolucja domaga się również zaniechania wojny z Vietnamem.

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą o aresztowaniu żołnierza francuskiego Bottuna z pułku spadochronowego w Bayonne za kolportaż ulotek przeciwko wojnie z Vietnamem i przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. (d)

3.500 podpisów zebrał górnik polski we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że górnik polski z szyb nr 16 w Lens — Tadeusz Dziergowski, zebrał 3.500 podpisów pod apelem sztokholmskim. (d)

*

PRAGA (PAP). W ostatnich dniach na terenie miast pogranicznych Ceske Velsnice po stronie czeskiej i Gmunt po stronie austriackiej odbyło się spotkanie młodzieży czechosłowackiej i wolnej młodzieży austriackiej w celu zamanifestowania uczuć wzajemnej przyjaźni i woli wspólnej walki o pokój. Uczestnicy tej manifestacji uchwalili rezolucję, w której potępili stanowczo agresję amerykańską w Korei. (a)

*

RZYM (PAP). Mediolański komitet bojowników o pokój podał do wiadomości, że liczba podpisów pod apelem sztokholmskim w Mediolanie przekroczyła milion. Ten imponujący wynik został podany do wiadomości na zebraniu, w którym brali udział również przedstawiciele Bułgarskiej i Węgierskiej Republiki Ludowej oraz liczna grupa robotników angielskich, przybyła z wizytą do Włoch.

Ze wszystkich prowincji Włoch nadchodzą nieprzerwanie dalsze wiadomości o postępach akcji pokojowej. W Genui podpisało apel 598 tysięcy osób, czyli 74 proc. ludności. Bolonia przekroczyła już przewidywaną normę, osiągając liczbę 503 tysiące podpisów. (a)

*

SZTOKHOLM (PAP). Jak donosi dziennik „Ny Dag", na przedmieściu Sztokholmu odbył się wiec robotników budowlanych, na którym powzięto jednomyślną uchwałę, domagającą się zaprzestania amerykańskiej interwencji wojennej w Korei.

Rezolucja wzywa wszystkich robotników do wzmożenia walki o pokój i do żądania zakazu broni atomowej. (a)

Przed kongresem studentów w Pradze

PRAGA (PAP). Na Międzynarodowy Kongres Studentów w Pradze przybywa m. in. 41 delegatów z Chin, 15 z Korei, 12 z Vietnamu i 7 z Mongolii. (a)

Mimo terroru wzmaga się ruch strajkowy w Grecji

SOFIA (PAP). Agencja Eleteri Ellada donosi, że mimo środków terroru, stosowanych przez rząd ateński, w Grecji wzmaga się ruch strajkowy.

W chwili obecnej strajkują robotnicy przemysłu przetworów mącznych i przemysłu wozów sztucznych w Pireusie oraz przemysłu włókienniczego w Atenach i w Pireusie. Oni nie zastrajkowali pracownicy instytucji ubezpieczeniowych.

Lud pracujący Węgier zaciąga „Warty Koreański"

BUDAPESZT (PAP). — We wszystkich zakładach pracy na Węgrzech rozpoczęły się w ramach „Tygodnia Koreańskiego" tzw. „warty koreańskie". Donosi prasa węgierska, robotnicy wielu zakładów rozpoczęli „Tydzień Koreański" entuzjastycznymi zobowiązaniami wzmożonym współzawodnictwem pracy. Z wielu fabryk nadchodzą meldunki o powzięciu przez robotników zobowiązaniach. (a)

*

HAGA (PAP). — Jak donosi prasa, Holenderska Federacja Kobiet uchwaliła protest przeciwko interwencji amerykańskiej w Korei. Federacja skierowała pismo do kobiet koreańskich, w którym śle pozdrowienia dla narodu koreańskiego, bohatersko walczącego o swe wyzwolenie.

Federacja zwróciła się również do kobiet amerykańskich z apelem o wytężoną walkę o pokój i o spowodowanie powrotu żołnierzy amerykańskich z Korei. (a)

Faszyści greccy zacieśniają przyjaźń z faszystami z Belgradu

GENEWA. (PAP). Jak donoszą z Paryża, przejeżdżający tamtędy na sesję „Rady Europejskiej" w Strassburgu b. premier grecki Tsaldaris udzielił wywiadu przedstawicielowi „Monde", w którym m. in. zapowiedział dalsze zbliżenie monarcho - faszystowskiej Grecji z tito-faszystowską Jugosławią. (f).

I tom pełnego wydania dzieł Thoreza ukazał się we Francji

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że nakładem wydawnictwa „Editions Sociales" ukazał się pierwszy tom pełnego wydania dzieł Thoreza (d)

Z ŻYCIA PARTII

Współzawodnictwa nie wolno oddawać w dzierżawę biura rachuby

(KORESPONDENCJA Z ZAKŁADÓW WYTWÓRCZYCH URZĄDZEŃ TELEFONICZNYCH W WARSZAWIE)

Od kilku miesięcy nasz aktyw partyjny w Zakładach Wytwórczych Urządzeń Telefonicznych (ZWUT) mocno zastanawia się nad tym, jak usprawnić kierownictwo współzawodnictwa pracy. Co powoduje, że sprawa ta staje się jednym z głównych tematów naszych rozważań?

Otóż zauważyliśmy, że chociaż w naszym zakładzie niemal cała załoga podpisała formularze o przystąpieniu do współzawodnictwa pracy — nie odgrywa ono jeszcze w pełni swej mobilizującej i wychowawczej roli.

„Ujawnia", „przedstawia", „usuwa" — ale co robi w praktyce?

Na pozór wszystko było w porządku. Trzymano się początkowo w naszym zakładzie sztywnych przepisów, zawartych w regulaminie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Metalowców. A więc powstał Komitet Współzawodnictwa Pracy, powołano prezydium, powstały sekcje: organizacyjna, techniczno-ekonomiczna, sekcja młodzieżowa, sekcja wyników i t. p. W sumie doprowadziło to do powstania dużego ciała, liczącego parę dziesiątków osób, nie wiedzących właściwie, co mają w praktyce robić.

Oto przykład: według regulaminu Zw. Zaw. Metalowców kompetencje sekcji ekonomiczno-technicznej są następujące: „Opracowuje mierniki i regulaminy współzawodnictwa pracy, udziela pomocy i wskazówek w zakresie racjonalizatorstwa i wynalazczości robotników, techników, inżynierów... Szkoli współzawodniczących, rozpowszechnia metody pracy przodowników oraz omawia na naradach współzawodniczących przeniesione doświadczenia ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji. Ujawnia, przedstawia na naradach i wespół ze współzawodniczącymi usuwa „wąskie gardła" w pracy zakładu" i t. p.

Jak na jedną sekcję chyba wystarczy. Dyrekcja i partyjny komitet zakładowy mogą spać spokojnie, skoro sekcja ujawni „wąskie gardła" i wyszkoli współzawodniczących...

Rada Zakładowa zaś może się zająć wyłącznie sprawami świetlicowymi, bo sekcja na naradach „przedstawi" i „przeniesie" doświadczenia ruchu współzawodnictwa i racjonalizacji.

Jasne, że taka sekcja nie jest w stanie nic konkretnego zrobić.

Najwięcej racji bytu mogła by mieć sekcja wyników.

W praktyce jednak wygląda to tak: po zakończeniu kwartalnego współzawodnictwa — sekcja ta oblicza wyniki nie na podstawie bezpośredniej obserwacji żywych ludzi w toku ubiegłych trzech miesięcy, ale po prostu na podstawie materiałów biura rachuby, które wypełnia indywidualne karty blisko półtora tysiąca uczestników naszego współzawodnictwa.

Obliczenia te sprowadzają się do zsumowania dodatnich i ujemnych punktów figurujących w siedemnastu rubrykach „karty współzawodnictwa pracy".

W ten sposób nierzadko powstawały przypadkowe oceny szczególnie w rubryce zatytułowanej: „za społeczne podejście do współzawodnictwa i koleżeńskość".

Pierwsza wygrana w walce z biurokratycznym traktowaniem współzawodnictwa

Jeżeli chodzi o wyznaczenie punktów za przekroczenie normy, to i tu sprawa nie jest tak prosta, jak mogłaby się wydawać. Oto np. oddział TP-4. W oddziale tym w maju rb. średni procent wyrobienia normy wynosił 146. Tymczasem w oddziale TP-3, gdzie normy zostały doprowadzone możliwie do poziomu technicznie uzasadnionego wykonywana średnia norma wynosiła 118 proc.

Jasne, że robotnicy w TP-4 mieli z góry zagwarantowany lepszy start, niż ci, którzy pracowali w TP-3. Widać było, że normy w TP-4 były już w maju przestarzałe i zaniżone, ale biuro rachuby nadal automatycznie odnotowywało robotnikom z TP-4 w kartach współzawodnictwa punkty za przekroczenie normy kalkulowanej przed kilku miesiącami.

Również na skutek zaniżonych norm powstała u nas taka sytuacja, że w pewnym okresie stolarnia, która jest oddziałem pomocniczym, wykazywała się największą ilością przodowników i miała największe szanse wygrania kwartalnego współzawodnictwa międzyoddziałowego, chociaż osobisty wysiłek każdego stolarza nie był bynajmniej większy od wysiłków robotników zatrudnionych w oddziałach, gdzie normy nie były zaniżone.

Jak taka sytuacja odbija się na stosunku załogi do współzawodnictwa, łatwo się domyśleć. Dla robotników, którzy pracują na zaniżonych normach, współzawodnictwo przestaje być bodźcem, a ci, którzy mają gorsze warunki startu — z góry zniechęcają się i tracą zaufanie do ludzi, obliczających wyniki.

A zatem walka z zaniżonymi normami, walka o równy start dla współzawodniczących jest jednym z podstawowych elementów wpływających na prawidłowy rozwój współzawodnictwa pracy.

Walki takiej nie może przeprowadzić tylko komisja czy sekcja. Musi nią pokierować komitet partyjny, wespół z radą zakładową i dyrekcją, przy współudziale większości załogi.

Tak też uczyniliśmy, doprowadzając w szeregu wypadków do wyrównania wyraźnie zaniżonych norm. Była to pierwsza wygrana w walce z biurokratycznym podejściem do współzawodnictwa pracy. Dało to nam efektywny wzrost wydajności pracy w grupie przemysłowej w I półroczu 1950 r. w stosunku do I półrocza 1949 r. o 70 proc.

Aby współzawodnictwo nie było anonimowe

Nie mniej jednak zdawaliśmy sobie sprawę, że zlikwidowaliśmy tylko rażące niesprawiedliwości, które utrudniały współzawodnictwu odegranie roli istotnego bodźca w krzewieniu socjalistycznego stosunku do pracy. Uważnie słuchając głosów robotników i robotnic widzieliśmy, że dopóki nie stworzymy warunków ku temu, by każdy współzawodniczący miał możność stałego śledzenia wyników własnego wysiłku i wyników wysiłku swych współtowarzyszy pracy — dopóty współzawodnictwo pracy w ciągu całego kwartału będzie jakieś anonimowe, bezosobowe i tym samym nie dość mobilizujące.

Współzawodnictwa nie wolno oddawać w pacht biura rachuby. Nie wolno zadowolić się tym, że stosy indywidualnych kart współzawodnictwa czekają spokojnie na biurku, aż po trzech miesiącach „sekcja wyników" wpisze różne punkty, a współzawodniczący przez cały ten okres czasu swych własnych kart nawet na oczy nie widzą.

I tu z pomocą przyszła nam inicjatywa młodej przodownicy pracy — Jadwigi Przybujewskiej członkini ZMP. 14 marca, w czasie obrad naszego zakładowego komitetu partyjnego, przyszła Przybujewska i poprosiła o wysłuchanie jej propozycji.

Mówiła, że już od dłuższego czasu słyszy, jak robotnicy skarżą się, że współzawodnictwo jakoś odgórnie jest zorganizowane, że siebie w tym współzawodnictwie aż do ogłoszenia kwartalnych wyników robotnicy nie widzą.

Mówiła Przybujewska, że nade wszystko robotnicy żalą się, że zobowiązania jakie podejmują w dziedzinie podniesienia wydajności nigdzie nie są zapisywane w taki sposób, żeby wykonanie tych zobowiązań można było ściśle kontrolować.

Dlatego proponuję — oświadczyła Przybujewska — żeby zaprowadzić dla każdego przodownika pracy, dla każdego, kto przyjmuje i wykonuje zobowiązania produkcyjne — książeczki.

Propozycja Przybujewskiej, gorąco poparta przez cały nasz komitet partyjny, znalazła się na porządku dziennym narady wytwórczej, zwołanej w dniu 15 marca.

I tak projekt przekształcił się w decyzję wprowadzenia indywidualnych książeczek współzawodnictwa dla robotników, którzy podejmują i wykonują określone zobowiązania.

Walka o przekraczanie własnych wyników

Od kwietnia wprowadziliśmy „Książeczki zobowiązań i wyników socjalistycznego współzawodnictwa pracy". Chociaż „Książeczka" nie rozwiązuje jeszcze sprawy pełnego wyrugowania biurokratyzmu i formalizmu ze współzawodnictwa pracy, uczyniliśmy jednak dalszy krok w tym kierunku.

Przede wszystkim wśród robotników powstał pęd do zasłużenia sobie na otrzymanie „Książeczki". Mamy już przeszło 300 posiadaczy książeczek, którzy zasłużyli na tytuł przodownika pracy.

Drugim poważnym wynikiem jest, że ocenę wydajności określamy w książeczce nie od procentu przekroczenia normy kalkulowanej czyli od tzw. czasu zadanego, lecz od przekroczenia średniego wyrobienia normy przez daną brygadę lub grupę.

W ten sposób u współzawodniczącego powstaje dążność do walki o przekraczanie własnych dotychczasowych wyników, do stałego zwiększania wymagań wobec siebie samego. Przecież towarzysz Stalin uczył, że „socjalistyczne współzawodnictwo jest wyrazem rzeczowej, rewolucyjnej samokrytyki mas".

Jakim bodźcem może się stać tak ujęte współzawodnictwo — świadczą chociażby osiągnięcia brygady lutowaczek w naszych zakładach, która z 118 proc. średniego wyrobienia normy w maju doszła w czerwcu i lipcu do 138 proc.

*

Zdajemy sobie sprawę, że we współzawodnictwie naszym jest jeszcze wiele braków i niedociągnięć. Sądzimy, że właściwie postawione zagadnienie współzawodnictwa pracy w związkach zawodowych w myśl uchwał V Plenum CRZZ, opracowanie lepszych regulaminów współzawodnictwa, dostosowanych do warunków danego zakładu pracy, pomogłoby nie tylko nam, lecz i innym zakładom podnieść współzawodnictwo na wyższy poziom.

K. PAWŁOWSKI
sekretarz komitetu zakładowego PZPR

T. BEZBRODY
dyrektor ZWUT-u członek egzekutywy komitetu zakładowego PZPR

Lekcja, z której Komitet Powiatowy w Kutnie wyciąga wnioski

Komitet Powiatowy w Kutnie posiada na swoim terenie dziesięć zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych. W stadium organizacji znajduje się nowych dziesięć. Jest to bilans dodatni w pracy KP na drodze przebudowy gospodarki rolnej w powiecie.

Ale jest jeszcze druga strona tego zagadnienia, nie mniej istotna od ilości gospodarstw zespołowych. Tą drugą stroną jest sprawa politycznej bazy spółdzielni produkcyjnej, a bazę taką może dać tylko aktywna postawa gromadzkiej organizacji partyjnej.

Tymczasem Komitet Powiatowy w Kutnie ma bardzo dziwny zwyczaj. Organizuje on spółdzielnie produkcyjne, wysyłając w teren własnych instruktorów, ponad głową Komitetu Gminnego, a często nawet z pominięciem gromadzkiej organizacji partyjnej.

Do czego to może prowadzić — świadczy następujące zdarzenie:

Wiosną rb. Komitet Powiatowy postanowił zorganizować spółdzielnię produkcyjną w Bedlnie. Nie przeprowadziwszy głębszej analizy terenu, 29-go czerwca towarzysze z KP sprawę tę postawili na posiedzeniu Komitetu Gminnego, jednak nie na płaszczyźnie usamodzielnienia i uaktywnienia go w związku z organizowaniem spółdzielni, lecz w formie raczej informacji.

Dwaj towarzysze z Komitetu Powiatowego zwołali zebranie gromadzkie, na którym omówiono statut spółdzielni. Drogą indywidualnych rozmów przeprowadzonych przez aktywistów powiatowych oraz dwóch najbardziej aktywnych i świadomych bezpartyjnych — działkowicza Stasiaka i Gołębiowskiego zorganizowano spółdzielnię II typu.

O podstawowej oragnizacji partyjnej w ogóle zapomniano. Od ostatnich wyborów do władz partyjnych (od marca rb.) organizacja ta nie odbyła jeszcze ani jednego zebrania. Nie przypomniano sobie o jej istnieniu nawet wówczas, gdy spółdzielnia już powstała. Zresztą i sam Komitet Gminny nie przejawiał zbytniego zainteresowania spółdzielnią, uważając, że jest to raczej sprawa Komitetu Powiatowego.

Zainteresował się jednak spółdzielnią wróg klasowy. Rozpoczął on krecią robotę.

Po dokonaniu pomiarów przez geometrę i skomasowaniu ziemi spółdzielczej, zarząd spółdzielni w porozumieniu z Komitetem Gminnym zwołał 27 lipca ogólne zebranie mieszkańców gromady w sprawie spółdzielni.

Zebranie zapowiadało się burzliwie. Elementy reakcyjne nie natrafiając na zorganizowany opór członków partii przeprowadziły chytrą propagandę szeptaną wśród działkowiczów. Ref w tym wodzili były administrator obszarnika, pan Surzyński, miejscowy proboszcz i kilku kułaków.

Zaskoczeni członkowie organizacji partyjnej — milczeli. Nie byli przygotowani do tego, żeby obalić perfidne i fałszywe argumenty kułaków. Komitet Gminny, który nie żyje stale zagadnieniami spółdzielni istniejących na jego terenie, poczuł się bezradny. Telefonicznie wezwano „na pomoc" towarzyszy z Komitetu Powiatowego.

Zebranie skończyło się pomyślnie. Towarzysze z KP zdemaskowali przekonywującymi argumentami manewry kułaków. Spółdzielnia produkcyjna w Bedlnie ukształtowała się.

Zaś Komitet Powiatowy w Kutnie najwidoczniej wyciągnął z tej lekcji odpowiednią naukę. Na niedzielę 30 lipca instruktor Komitetu Powiatowego zawiadomił Komitety Gminne w Krzyżanówku i Bedlnie, że wszystkie podstawowe organizacje partyjne w tych gminach zostaną obsłużone łącznie przez aktyw powiatowy i gminny. Na południe tego samego dnia zwołano także zebranie Komitetów Gminnych wraz z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych.

SEWERYN MARIAŃSKI

Przed Niemieckim Kongresem Narodowym

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Marian Podkowiński

Berlin, w sierpniu.

Zwołanie Niemieckiego Kongresu Narodowego na 25 i 26 sierpnia do Berlina stanowi nową fazę w walce wyzwoleńczej Narodowego Frontu Demokratycznych Niemiec. Udział w tej walce stał się patriotycznym obowiązkiem każdego postępowego i pokój miłującego Niemca — bez względu na miejsce jego zamieszkania. Zapowiedziany udział tysiąca delegatów z Trizonii w tym Kongresie czyni zeń prawdziwą ogólnoniemiecką reprezentację narodową, która powołana jest do obrony interesów narodu niemieckiego.

Zwołanie Niemieckiego Kongresu Narodowego wywołało z jednej strony radość wśród mas pracujących całych Niemiec, z drugiej zaś strony wściekłość wśród zachodnich okupantów i ich niemieckich sługusów spod znaku Adenauera i Schumachera.

Radość robotników i demokratów niemieckich wyraża się w setkach rezolucji fabrycznych, współzawodnictwie pracy na terytorium Republiki na cześć Kongresu i w aktywności bojowników o pokój, po obu stronach Łaby.

„Rzeczą bardzo ważną jest — powiada korespondentowi dziennika „Neues Deutschland" konstruktor Pilz z fabryki żarówek w Berlinie — *że w naszym Kongresie weźmie udział aż tylu delegatów z Zachodu. Znają oni lepiej od nas warunki w Trizonii i mogą nam wskazać właściwe drogi walki o zjednoczenie Niemiec".*

Przodownik pracy Hanz Wagner z zakładów elektrotechnicznych Treptow powiada: *„Przystąpiliśmy już do wyboru delegatów na Kongres. Robotnicy muszą mieć w nim silną reprezentację, albowiem są awangardą życia gospodarczego Republiki. Jeśli wykonamy pięciolatkę stworzymy trwałe podstawy pod zjednoczone Niemcy".*

Elektryk Wiktor Ulbricht z Berlina powiada, że *„wybór delegatów na Kongres będzie jeszcze jedną dobrą okazją do publicznego przedyskutowania palących problemów politycznych. W ten sposób wzajemnie się uczymy...".*

Terror i represje na Zachodzie

Podczas gdy robotnicy z zadowoleniem przyjęli zwołanie Kongresu Narodowego, który da nowe drogowskazy walki o pokój i wypracuje wspólny program wyborczy Frontu Narodowego przy udziale delegatów z Zachodu, klika adenauerowska i schumacherowska wzywa do represji i prześladowań niemieckich patriotów. Reakcja niemiecka boi się siły demokracji niemieckiej, ponieważ doskonale orientuje się w istotnych nastrojach zachodnio - niemieckiego społeczeństwa.

Fala represji od kilku dni zalewa całą Trizonię. Zamknięto na 90 dni organ KP Hesji, popularną „Sozialistische Volkszeitung". Sądy wojskowe codziennie skazują po kilkunastu bojowników o pokój na ciężkie kary więzienia. Miasta zachodnich Niemiec toną od ulotek, plakatów i haseł: *„Korea dla Koreańczyków, Niemcy dla Niemców, Yankesie jedź do domu".*

Władze amerykańskie nie dowierzają już nawet policji zachodnio - niemieckiej — ostatnie wypadki dały ku temu bardzo poważne powody i tworzą nowe oddziały międzynarodowych janczarów z faszystowskich szumowin z całego świata, które po wojnie znalazły schronienie w koszarach wojsk anglo - amerykańskich w Trizonii. Czytając prasę zachodnią, widzimy jak już sama zapowiedź pokojowej ofensywy Frontu Narodowego w zachodnich Niemczech wywołała istny szał wśród zachodnich okupantów.

Prawo do narodowego oporu

Konkretyzując swoje myśli, wyrażone na III Kongresie SED w sprawie programu Frontu Narodowego walki o zabezpieczenie pokoju i o zjednoczenie Niemiec — Grotewohl rozwinął zasadnicze punkty tego programu w czasie niedawnej sesji Rady Narodowej Frontu Narodowego. Grotewohl oświadczył:

„Kongres Narodowy musi ustalić cele i środki tej walki i musi znaleźć nowe i konkretne formy jej zrealizowania.. Mamy prawo do oporu narodowego wobec mocarstw zachodnich które gwałcą prawa narodu niemieckiego... Wojska tych mocarstw nie mają charakteru władz okupacyjnych, ale są wojskami interwencyjnymi, ponieważ czynią wszystko to, co jest sprzeczne z uchwałami poczdamskimi. Nie przeprowadzają demokratyzacji czy demilitaryzacji Niemiec, ale wręcz odwrotnie".

Kongres Narodowy ma więc przed sobą pierwsze zadanie utworzenia ogólnoniemieckiego frontu przeciwko anglo - amerykańskiemu imperializmowi, który sprzeciwia się demokratyzacji i pokojowemu rozwojowi Niemiec.

Program ocalenia Niemiec

Co należy rozumieć przez opór narodowy, wyjaśnił obszernie Walter Ulbricht na konferencji berlińskiego aktywu SED. Prawo do oporu bierzemy właśnie z uchwał poczdamskich—powiedział Ulbricht do 3 tys. audytorium.

„Brać udział w narodowym oporze — wyjaśnił dalej Ulbricht — *to znaczy sprzeciwiać się remilitaryzacji, sprzeciwiać się importowi amerykańskich towarów, które mogą być wyprodukowane w Niemczech, pokrzyżować wszystkie zarządzenia okupantów i tzw. rządu w Bonn, które zmierzają do dalszego podziału Niemiec. Narodowy opór to jest również ochrona niemieckiej kultury, walka o prawo do pracy i o zmniejszenie bezrobocia drogą nawiązywania gospodarczych stosunków z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Narodowy opór w zachodnim Berlinie, to znaczy — nieuznawanie zarządzeń wydawanych przez amerykańskiego burmistrza Reutera".*

Opór narodowy wobec imperialistów łączy się ściśle z programem wyborczym Frontu Narodowego, który stanie się niejako programem ocalenia dla całych Niemiec. Przyciągnięcie do wypracowania projektu jednolitego programu wyborczego na 15. X. rb. również delegatów z zachodnich Niemiec, stwarza przesłanki do traktowania ludowych wyborów nie tylko jako sprawy wyłącznie obywateli zamieszkujących terytorium Niemieckiej Republiki Demokratycznej, lecz także jako wyrazu przekonań wszystkich Niemców, walczących pod sztandarem Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec przeciwko imperialistycznym okupantom.

O racjonalne zużycie węgla

I. Apt

Naczelny dyrektor Centrali Zbytu Węgla

Węgiel jest w Polsce dominującym paliwem. Udział węgla w ogólnym bilansie energetycznym kraju wynosi około 85 proc. Ta ważna rola węgla w gospodarce narodowej wymaga od nas wnikliwej i stałej uwagi, zwłaszcza, że wobec nieustannego wzrostu naszej produkcji w okresie Planu 6-letniego będzie też ciągle wzrastało zapotrzebowanie na paliwo, przede wszystkim zaś na węgiel.

Racjonalnie zużywać węgiel

Toteż przed całą naszą gospodarką narodową staje kwestia wprowadzenia racjonalnej gospodarki węglem.

Co to znaczy racjonalne zużycie węgla?

Racjonalnym można nazwać takie zużycie, które zapewni uruchomienie i utrzymanie w ruchu urządzeń energetycznych elektrowni, fabryk i innych zakładów przemysłowych przy pomocy możliwie najmniejszej ilości węgla, istotnie niezbędnej do osiągnięcia koniecznego efektu energetycznego.

Racjonalnym będzie dalej takie zużycie, kiedy w każdym urządzeniu energetycznym będziemy spalać tylko tyle węgla, ile rzeczywiście potrzeba dla zapewnienia ruchu w danym zakładzie pracy. Racjonalne jest spalanie takich tylko asortymentów i takiej klasy węgla, jaka przyznana została dla danego zakładu z uwagi na jego warunki techniczne i potrzeby.

Racjonalna gospodarka węglem wymaga równocześnie należytego magazynowania węgla, czynienia realnych i planowych zapasów węgla z uwzględnieniem potrzeb danego zakładu, terminów dostaw i warunków transportu.

Jak zrealizować racjonalną gospodarkę węglem?

Warunki racjonalnego zużycia węgla

Pierwszym i najważniejszym warunkiem jest określenie norm zużycia węgla na jednostkę produkcji. Ustalenie takich norm, systematyczna kontrola ich przestrzegania i stała walka o ich obniżenie — oto właściwa droga do osiągnięcia celu.

Niska cena węgla, jego łatwa dostępność, nie stwarzają, niestety, jak dotychczas, niezbędnego klimatu, aby zakłady przemysłowe zajęły się problemem tym poważnie i wnikliwie.

Szereg wielkich konsumentów węgla posiada normy zużycia i walczy z mniejszym lub większym skutkiem o ich poprawę.

Należy tu wymienić PKP, koksownie przemysłu węglowego, hutniczego i chemicznego, cukrownie, cementownie oraz częściowo przemysł ceramiczny.

Wiele innych zakładów posiada jedynie luźne wskaźniki zużycia (zakłady te są zatem dopiero na połowie drogi do rozwiązania problemu).

Istnieje natomiast ogromna ilość zakładów i to wielkich, zużywających rocznie dziesiątki tysięcy ton węgla, jak np. liczne zakłady podległe Centralnym Zarządom Przemysłu Chemicznego, Fermentacyjnego, Tłuszczowego oraz zakłady Przemysłu Włókienniczego, które żadnych norm ani wskaźników zużycia węgla nie posiadają. Ich planowanie zużycia nie jest oparte o faktyczne potrzeby techniczne tych zakładów, toteż o racjonalnym zużyciu nie może tu być mowy. Poza tym podawane stany zapasów nie zgadzają się ze stanem faktycznym, co w konsekwencji uniemożliwia stworzenie i utrzymanie rezerw niezbędnych dla ciągłości produkcji.

Prawda, że różnorodność produkcji utrudnia często stworzenie norm, niemniej jednak dyscyplina taka musi być wprowadzona. Niska cena węgla i jego mały udział w kosztach produkcji nie może zwolnić kierownictwa zakładów od troski o wnikliwe zajęcie się tym zagadnieniem.

Trzeba przeszkolić palaczy

Powołana przez przewodniczącego PKPG komisja, opracowuje system przeliczenia paliwa na jednostki węgla umownego. System ten, który w Związku Radzieckim zdał doskonale egzamin, uporządkuje sprawę od strony dostaw węgla, a z drugiej strony — zapobiegnie bardzo często nieuzasadnionym żądaniom w sprawie dostaw węgla w asortymentach i klasach najlepszych, mimo obowiązujących przepisów o zużywaniu węgla w asortymentach i gatunkach niższych.

Z punktu widzenia konkretnej walki o racjonalne zużycie węgla doniosłe znaczenie ma przeszkolenie i podniesienie poziomu fachowego palaczy. Palacze naszych zakładów przemysłowych mają co prawda ukończone przed wielu laty kursy, ich doświadczenia i wiedza wymagają jednak bezwzględnego uzupełniania. Instytut Naukowy Górnictwa i Stowarzyszenia Dozoru Kotłów winny w tej dziedzinie wykazać maksimum aktywności.

Nadszedł już naprawdę czas, aby na wszystkich większych zakładach przemysłowych zaangażowano techników cieplnych, a w Centralnych Zarządach Przemysłu wprowadzono stanowiska inżynierów - energetyków, odpowiedzialnych m. in. za racjonalną gospodarkę węglem.

Trzeba, wzorem kolejarzy organizować w całym przemyśle międzyzakładowe współzawodnictwo o zmniejszenie zużycia węgla i na bazie tego współzawodnictwa opracować aktualne normy zużycia.

Trzeba otoczyć największą opieką ruch racjonalizatorski w tym kierunku i przez premie, przyznawane przodownikom pracy i racjonalizatorom podnieść wśród tysięcy zainteresowanych pracowników wagę tego problemu dla gospodarki narodowej.

Należy w miarę możności natychmiast przystąpić do napraw i rewizji urządzeń kotłowych. Planowanie nowych, większych urządzeń kotłowych i siłowni powinno być ze względu na konieczności spalania odpowiednich sortymentów uprzednio uzgadniane z Centralą Zbytu Węgla.

O ogromnych rezerwach, jakimi jeszcze dysponujemy mówią przykłady drużyn Tarnowskich Gór, Raciborza, które potrafiły obniżyć ustalone normy zużycia węgla o z górą 8 proc., przykład Huty Baildon, której wydział cieplny pod fachowym kierownictwem ustalił jednoznaczne normy zużycia paliwa na poszczególne punkty cieplne i okresowymi kontrolami i analizami ustala maksymalną wydajność urządzeń cieplnych, zyskując w skali rocznej poważne oszczędności paliwa.

Racjonalne zużycie da miliony ton węgla oszczędności

Więcej aniżeli połowa rocznego wydobycia węgla idzie u nas na cele przemysłowe i przetwórcze. Jest to ilość tak duża, że natychmiastowa, choć drobna poprawa istniejącego dzisiaj stanu rzeczy może dać w skali rocznej oszczędność około 2 milionów ton węgla.

Zaoszczędzone ilości mogą odegrać ogromną rolę w uzupełnieniu ilości węgla, przeznaczonego na opał domowy. Znaczny wzrost stopy życiowej z jednej strony, niska cena węgla z drugiej strony, powodują nieustanny wzrost popytu na ten najwygodniejszy środek opałowy. I dlatego troską naszą być musi uzupełnienie i powiększenie tej puli.

Należy bezwzględnie jak najszybciej uporządkować w skali ogólnogospodarczej zużycie węgla. Fakt, że nasze wydobycie dwukrotnie przewyższa przedwojenne i że mamy węgla dużo, nie zwalnia nas wcale od obowiązku najoszczędniejszego obchodzenia się z nim. Zwolnione ukryte rezerwy mogą przynieść i przyniosą z pewnością, ogromne wartości, niezbędne do wykonania naszego Planu 6-letniego.

Po doświadczeniach Planu 3-letniego, realizując Plan 6-letni, należy zerwać z pozostałościami przestarzałych metod gospodarowania węglem.

Laureaci Państwowych Nagród Artystycznych

Władysław Broniewski
I nagroda w dziale literatury za całokształt twórczości

Mieczysław Jastrun
I nagroda w dziale literatury za powieść biograficzną „Adam Mickiewicz".

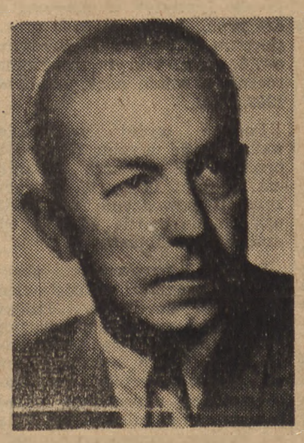

Leon Kruczkowski
nagroda w dziale literatury za utwór dramatyczny „Niemcy"

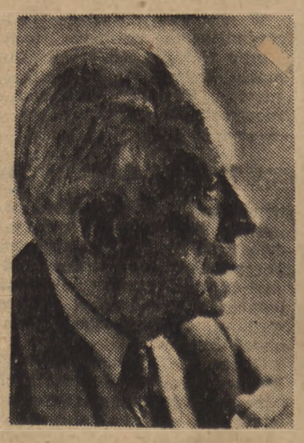

Ludwik Solski
I nagroda w dziale teatru za całokształt działalności artystycznej

Aleksander Zelwerowicz
I nagroda w dziale teatru za twórczą pracę artystyczną i działalność pedagogiczną.

Spław drzewa na jeziorach mazurskich

Spławiając drzewo na jeziorach mazurskich, flisacy budują na tratwach słomiane szałasy, ognisko zastępuje im kuchnię.
Foto AR

Spółdzielnia produkcyjna „Wolność" przystąpiła do omłotów

Stanisław Mołdrzyk

Przed wojną Cosiowie gospodarzyli na dwóch hektarach. Ziemia nie była najlepsza, dawała tak małe plony, że na przednówku zawsze pożyczali żyta i ziemniaków, żeby jakoś dociągnąć do żniw.

Maria Coś, obecnie członkini spółdzielni produkcyjnej „Wolność" w Wilamowej wspomina też jak dawniej zaraz po żniwach młóciło się tylko mierzwę i parę snopów na chleb „z nowego". Zresztą zbioru czekało się do zimy, kiedy już stwardniało klepisko w stodole.

Corocznie też myszy zjadały im wtedy spory procent ziarna, a były lata, że w ten sposób przepadała niemal połowa zbiorów.

Jaka jednak mogła być na to rada, jeśli w całej wsi Mietel (pow. Stopnica), tak jak za pradziadów młóciło się cepami. Młóckę zaś taką można było rozpocząć dopiero po wykopkach i zakończeniu innych prac w polu.

— A teraz na spółdzielczym, tośmy już zaczęli młócić pszenicę — mówi z dumą Ciosiowa.

Ich pierwsze zbiory

Tuż pod wsią potężna szerokomłotna maszyna pożera chciwie ciężkie snopy. Maszyna ta młóci i jednocześnie czyści zboże. Plewy odchodzą jedną rurą, a drugą, szerszą, wydmuchuje słomę na wysoki stóg. Czyste ziarno sypie się wprost do worków. Stąd, po zważeniu, tow. Rumian odwozi je do śpichrza.

16-konny motor elektryczny porusza cały skomplikowany mechanizm młocarni.

Praca idzie szybko i sprawnie, mimo, że jest tu zatrudnionych zaledwie 7 osób.

Tow. Władysław Grabowski, przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Wilamowa, pracujący przy wadze, stwierdza z zadowoleniem:

— Pszenica dobrze sypie. Będzie co najmniej 25 kwintali z hektara.

Tyle nie zbierał żaden z obecnych spółdzielców w ubiegłym roku, kiedy jeszcze gospodarzyli na swoich działkach.

Przeciętny plon wszystkich zbóż jest według prowizorycznych obliczeń, o 20 — 40 proc. wyższy niż w latach ubiegłych przy gospodarce indywidualnej.

A przecież zboża nie są jedyną dumą spółdzielni. W całej okolicy nie ma naprzykład piękniejszych buraków cukrowych, jak u spółdzielców w Wilamowie. Na tym samym polu, na którym w ubiegłym roku panoszyły się osty i kwitł perz — rozciąga się teraz prawie czarna zieleń soczystych buraczanych liści.

To właśnie pole od samej wiosny ze szczególną uwagą obserwowali chłopi z sąsiedniego Paczkowa i okolicznych wsi.

— Urosną tu buraki, czy nie? I urosły.

A dziś spółdzielcy cieszą się, kiedy tamci, z nutką zazdrości w głosie, przyznają:

— No, buraki to wam się udały.

To dopiero początek

— Tutaj w spółdzielni lepiej sobie ludzie żyją, niż chłopi indywidualni u nas w Kieleckiem. No, a przecież to dopiero początek — mówi nam tow. Mistak.

Przyjechał on do Wilamowej, razem z żoną, zapisał się jako jeden z pierwszych do spółdzielni (powstałej 28 maja ub. r.) i należy do najgorętszych zwolenników gospodarki zespołowej.

Tow. Mistak pracuje w oborze, w której spółdzielcy mają już 27 krów dojnych, 10 jałowic, 2 buhaje i 8 cieląt. Poza tym każdy ze spółdzielców na swej działce przyzagrodowej chowa jedną dobrą krowę (krowy te zakupili sobie spółdzielcy, dzięki udzielonej im pożyczce w wys. 85 tys. zł).

Dochody z hodowli są wcale pokaźne, jeśli weźmiemy pod uwagę, że dzienny udój w spółdzielczej oborze wynosi blisko 400 l mleka. Sporo grosza zbiera więc każdy ze spółdzielców, sprzedających nadwyżki mleka. Tow. Grabowski osiąga np. w ten sposób miesięcznie 12 tys. zł dodatkowego dochodu.

Jednym z poważnych zródeł dochodu jest poza tym hodowla świń. Cosiowa pokazując nam czyściutką chlewnię spółdzielczą, która znajduje się pod jej opieką, mówi nie bez dumy: „Mamy już 78 świń. I każdy ze spółdzielców chowa poza tym dla siebie tucznika".

— Bogaci jesteśmy — kończy z uśmiechem.

Inna rzecz, że w tym pierwszym roku wspólnej pracy członkowie spółdzielni produkcyjnej „Wolność" nie żałowali sił, żeby jak należy, postawić gospodarkę. Bardziej uświadomieni pociągnęli innych swym przykładem — pracowitością i zapałem. Podczas żniw nie było już opieszałych wśród spółdzielców.

Przy żniwach

Zboże na spółdzielczych polach pokazało się piękniejsze, niż w sąsiednich wioskach. Skoszono w ciągu paru dni i ustawiono w sztygi żyto, a potem pszenicę, owies i jęczmień.

Do zbiórki zbóż spółdzielcy zabrali się energicznie i wszyscy — nawet ci, którzy zatrudnieni byli normalnie w oborze, stajni, czy chlewie.

Codziennie osiągane były wysokie wyniki wydajności pracy, wyrastali przodownicy. Na tablicy zawieszonej w biurze przewodniczącego rosła liczba przepracowanych dniówek obrachunkowych.

Wielu spółdzielców osiągnęło już obecnie ponad 300 dniówek obrachunkowych. Wśród nich znajdują się Cosiowie.

Marian Coś, pracujący w oborze wyrobił do lipca 429 dniówek, a w lipcu 47 dniówek. Jego żona, pracująca w chlewni, wyrobiła w lipcu jeszcze więcej — bo 50 dniówek obrachunkowych.

Oboje podczas żniw szybciej uwinęli się z normalnymi zajęciami, aby pomóc przy zbiorach zboża.

W pole wychodziły zresztą wtedy całe rodziny, jak np. Klagowie, Grabowscy, Pastuszkowie i inni. A wyjść mogli spokojnie, na cały dzień, bo najmłodsi spółdzielcy — ich dzieci — znajdowały się w tym czasie pod dobrą opieką w żłobku. Niewątpliwie to także przyczyniło się do tego, że podczas żniw Anna Maczuga i Felicja Oleksiak — matki sporej gromadki dzieci — wyrabiały po 3 — 4 dniówki obrachunkowe.

*

Spółdzielcy z Wilamowa skończyli żniwa i obecnie młócą już całą parą. Na polach spółdzielni zielenią się poplony, podczas gdy chłopi sąsiednich wsi jeszcze nie sprzątnęli wszystkich zbóż. Bo chłopi-spółdzielcy gospodarują sprawniej i żyją lepiej, już teraz — w pierwszym roku zespołowej gospodarki.

A przecież to dopiero początek jeszcze lepszej, bogatszej i piękniejszej przyszłości.

Zaczynają to rozumieć chłopi sąsiednich wsi, a chłopi z Górnej Jasienicy za przykładem Wilamowej postanowili właśnie podczas żniw przejść na gospodarkę zespołową.

Milionowe sumy oszczędzają junacy SP, wykonując przed terminem plany prac

W ślad za meldunkiem 21 brygady SP im. Janka Krasickiego, która pierwsza wykonała plan pracy II turnusu, nadchodzą dalsze meldunki od innych brygad o przedterminowym wykonaniu zaplanowanych robót. Plan pracy II turnusu wykonały brygady Nr 11 i 23.

Przewodniczący WRN w Krakowie, tow. dr Pasenkiewicz, przyjął delegację junaków z 11 turnusowej brygady SP, pracującej przy budowie zakładów przemysłowych. Delegacja złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu podjętych zobowiązań.

Dzięki współzawodnictwu pracy, w którym brali udział wszyscy junacy, dobrej organizacji oraz entuzjazmowi, z jakim podjęli swe zadania, brygada wykonała swoje prace przewidziane na 44 dni, w ciągu 22 dni, przynosząc tym 5.750.000 zł oszczędności.

Wśród junaków wyróżnili się przodownicy pracy: Orliński wykonujący 650 proc. normy, Windal i Dziuba po 600 proc., Sobirajski — 500 proc. normy.

O zrealizowaniu planu robót w drugim turnusie zameldowała także 44-ta brygada, pracująca przy budowie Nowej Huty. Brygada ta w dniu 4 bm. wykonała plan prac za drugi turnus o 24 dni przed terminem.

Dzięki przedterminowemu wykonaniu robót drugiego turnusu przez 44 brygadę ZMP, zaoszczędzono około 7.600.000 zł. (f)

Dzięki pomocy brygady szturmowej wielkie piece huty „Pokój" wykonały plan na lipiec w 108,5%

Z huty „Pokój" donoszą o nowych, wspaniałych wynikach produkcyjnych — członków brygady szturmowej, pomagającej swym towarzyszom pracy z oddziału wielkich pieców, w walce o pełną realizację zadań wytwórczych.

Pracując w nowych dla siebie i trudnych warunkach członkowie brygady realizują normy techniczne z poważną nadwyżką.

Niewykonywany dotychczas plan produkcyjny w oddziale wielkich pieców, został w miesiącu lipcu zrealizowany w 108,5 proc.

Na czoło przodujących członków brygady wysunął się, zatrudniony stale w stalowni, Czesław Wiesebach, który załadował w ciągu jednej zmiany 42 tony surówki, wykonując 244 proc. normy technicznej.

Równie świetny wynik osiągnął jego towarzysz pracy Jerzy Pawlik, realizując normę w 186 proc i załadowując 32 tony surówki.

Świetnym wynikiem produkcyjnym szczyci się także cieśla Alojzy Solich, który wykonał normę w 172,3 proc.

Inni członkowie brygady, jak Rajnold Kołodziejczyk, Stanisław Szczepański, Joachim Terfla — realizują zakreślone planem zadania produkcyjne w granicach od 150 do 160 proc.

W dniu 7 bm. do brygady przyłączyło się dalszych 7 członków, w tym 5 bezpartyjnych, powiększając jej skład do 75 osób. (f)

Współzawodnictwo — zasadniczą podstawą wykonania i przekraczania planów

Głosy w dyskusji na V Plenum CRZZ

Czołowi działacze związkowi, uczestnicy V plenum CRZZ szeroko omawiali zagadnienia współzawodnictwa i racjonalizacji pracy.

O współzawodnictwie pracy mówił tow. Zygmunt Krzywański jeden z pionierów ruchu wielowarsztatowców.

Pracuje na 4 krosnach. W 1949 r. wybrany zostaje na przewodniczącego Okręgowej Rady Związków Zawodowych w Łodzi, a od 1950 r. jest przewodniczącym Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego.

Wykonanie rocznego planu przed terminem staje się możliwe, dzięki współzawodnictwu. Trzeba podkreślić — mówi tow. Krzywański — że aczkolwiek mamy duże niedociągnięcia jeszcze na tym odcinku, jednakże cyfra udziału 65,6 proc. ogółu włókniarzy we współzawodnictwie wywalczona jest właśnie przez związkowców, przez naszych przodowników pracy, nasze rady zakładowe.

Analizując cyfry wykonania planu za pierwsze półrocze 1950 r. widzimy jasno, że wzrost współzawodnictwa miał decydujący wpływ na wykonanie planu, na wzrost wydajności pracy i na wzrost zarobków pracowników. Np. w bawełnie, kiedy w styczniu po podwyżce średni zarobek kształtował się 73 zł i 12 gr na godzinę, to w maju wzrósł do 75 zł i 85 gr, czyli wzrósł o 3,7 proc. W wełnie mamy wzrost o 2,3, w dziewiarstwie o 4,5, w jedwabiach o 3 proc., w roszarnictwie o 3,6 proc., w artykułach i tkaninach technicznych o 8 proc. wzrosły zarobki. Jest to wynikiem rozwoju współzawodnictwa i wzrostu wydajności pracy.

Ruch racjonalizatorski w przemyśle włókienniczym coraz bardziej się ożywia i poważnie przyczynia się do wykonania planów.

Ze sprawozdania rozwoju racjonalizacji, za okres od 1 stycznia do 30 czerwca br. wynika, że w okresie tym w przemyśle włókienniczym zgłoszono 1.562 wnioski racjonalizatorskie, zatwierdzonych zostało 1.415, suma oszczędności wyniesie 692 miliony zł. Nagród wypłacono na sumę 21 miln. zł.

O współzawodnictwie pracy mówiła również przewodnicząca Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, tow. Zofia Jacakowa — córka małorolnego chłopa, od 1928 r. działaczka KPP, od 1935 r. do wojny więziona za swe przekonania.

Robotnicy rolni wiedzą, że podniesienie ich bytu zależne jest od wzrostu produkcji. Świadczy o tym współzawodnictwo. Jeżeli w roku ubiegłym w przeciągu całego roku nagrodzono 12 tys. przodowników pracy w rolnictwie, to w tym roku rozmach współzawodnictwa pozwolił nam już nagrodzić 15 tys. przodowników pracy. Mamy większą ilość tych, którzy wybili się, którzy wypłynęli na czoło swojej produkcji. To jeszcze nie znaczy, że wolno nam się już cieszyć, ponieważ mimo osiągnięć, mamy jeszcze cały szereg niedomagań.

Regulaminy współzawodnictwa w pewnym stopniu hamowały jego rozwój. Na podstawie tych regulaminów, kto nie podpisał zobowiązania i nie dał go na piśmie, to tego nie uważaliśmy za współzawodniczącego i nawet, kiedy przodował w pracy, nie przyznawaliśmy mu nagrody.

Oczywiście, że te błędne pojęcia, błędne zasady przełamaliśmy. Związek dał właściwe nastawienie, żeby nie patrzeć tylko na karteczki, ale patrzeć na wyniki i na podstawie tych wyników przodowników wysuwać do nagród, a nie tych tylko, którzy nam dali zobowiązania na karteczce.

Robotnik może nam dać zobowiązanie na zebraniu ustnie, może powiedzieć do kogoś z członków rady czy też komitetu współzawodnictwa, że on bierze na siebie takie i takie zobowiązania i praktycznie, kiedy wyjeżdżamy w teren, to widzimy cały szereg naszych kobiet, które na kartce nie podpisały, ale jeżeli chodzi o wykonanie planu, o przekroczenie planu, to one się biją.

Drugim naszym błędem we współzawodnictwie jest to, że nie nadążamy za inicjatywą mas. Często bywa, że masy nas wyprzedzają.

Stwierdziliśmy cały szereg takich faktów. Wynikają one ze słabej jeszcze pracy naszych komitetów współzawodnictwa, które za mało są związane bezpośrednio z człowiekiem na zakładzie produkcji. Cała masa ludzi nie mogła być nagrodzona z tego powodu. Oczywiście, te błędy będą dla nas ostrzeżeniem i postaramy się te rzeczy usprawnić. (f)

Towarzystwo Wiedzy Powszechnej popularyzuje Plan 6-letni

W dniu 6 bm. odbył się zjazd prezesów i sekretarzy zarządów wojewódzkich Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Na zjeździe obecni byli przedstawiciele KC PZPR, tow. Kowalczyk i tow. Martel z-ca kierownika wydz. propagandy KC PZPR. Obradom przewodniczył tow. dr. Zygmunt Młynarski.

Po wysłuchaniu referatu tow. Martela i po wyczerpującej dyskusji, zebrani zobowiązali się rozszerzyć planowaną akcję odczytów popularyzujących zadania Planu 6-letniego. Ogólna liczba odczytów w miesiącach: sierpniu, wrześniu i październiku wyniesie 5.210.

Prelekcje te mają za zadanie zaznajomienie najszerszych mas z całokształtem Planu 6-letniego. Przewidziane jest ilustrowanie odczytów filmem, przezroczami oraz występami zespołów „Żywego Słowa".

W toku obrad zabrał głos tow. Kowalczyk, podkreślając doniosłość zadań Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i omawiając formy jego działalności. Na zakończenie, tow. Zygmunt Młynarski podał zebranym szczegółowe wytyczne pracy na najbliższą przyszłość. (f)

Wspólna narada naukowców i racjonalizatorów portowych

W naradzie Zakładowej Komisji Usprawnień w Nowym Porcie w Gdańsku, wzięli udział profesorowie Politechniki Gdańskiej: prof. inż. St. Kaniewski (Konstrukcja Maszyn Elektrycznych i Napędy Elektryczne) oraz prof. inż. Łukasz Dorosz (Teletechnika).

Komisja rozpatrywała szereg nowozgłoszonych, ciekawych projektów racjonalizatorskich, między innymi dwa projekty znanego racjonalizatora portowego Wojciecha Ofiary. W ożywionej dyskusji zabierali głos wszyscy zebrani. Obecność przedstawicieli nauki skłaniała do wyczerpujących wypowiedzi.

Należy przypuszczać, że współpraca świata nauki z portem wyda owocne rezultaty. (jk)

Przy Domu Kultury w Grudziądzu powstał gabinet techniczny

Z inicjatywy bydgoskiej ORZZ powstał przy powszechnym Domu Kultury w Grudziądzu gabinet techniczny, który umożliwi wymianę doświadczeń oraz ułatwi współpracę pomiędzy inżynierami i technikami, a racjonalizatorami i przodującymi robotnikami fabryk grudziądzkich. Gabinet, wyekwipowany kosztem półtora miliona złotych, jest zaopatrzony w przybory kreślarskie, bibliotekę techniczną, laboratorium chemiczne itp.

Utworzenie gabinetu technicznego rozwiąże trudności w pracy klubów racjonalizatorów i ułatwi popularyzację ich osiągnięć. W wielkiej sali Domu Kultury, mieszczącej 300 osób, będą odbywały się wykłady, odczyty, wystawy itp.

W najbliższym czasie będą zorganizowane gabinety techniczne w kilku dalszych Domach Kultury, m. in. w Bydgoszczy, Toruniu, Włocławku i Inowrocławiu. (a)

Szkolenie marynarzy podczas rejsów

W celu podniesienia na wyższy poziom umiejętności fachowych naszych marynarzy, oficerowie z poszczególnych jednostek pływających organizują dla nich specjalne kursy teoretyczno-zawodowe podczas rejsów.

Inicjatorem ruchu szkolenia kadr marynarskich jest dowódca S-S „Kutno", kapitan żeglugi wielkiej Schaub. Oficer ten, posiadający duże doświadczenie i wiele wiadomości z dziedziny nawigacji i astronomii, postanowił przekazać swoje umiejętności marynarzom, pływającym pod jego dowództwem. Zorganizował on taki kurs podczas ostatniego rejsu i wezwał jednocześnie oficerów innych statków do urządzania podobnych kursów.

Oficerowie Polskiej Marynarki Handlowej na wielu statkach odpowiedzieli zorganizowaniem szkolenia podczas rejsów, jak również kursów, obejmujących inne zagadnienia z zakresu tzw. żeglugi wielkiej. (a)

Usługi kolei w sezonie turystycznym

Dbałość o stan zdrowotny i sprawność fizyczną ludzi pracy i młodzieży, dbałość o należny im wypoczynek i godziwą rozrywkę, udostępnienie im poznania dorobku kulturalnego i gospodarczego Nowej Polski, nakłada na kolej nowe dodatkowe obowiązki organizowania i uruchomiania pociągów turystycznych. Należy więc zastanowić się, jakie zadania czekają kolej jako główny środek lokomocji i jakie są jej możliwości.

Plan przewozów na rok 1950 wskazuje zwiększenie ilości podróżnych w ruchu dalekobieżnym (łącznie z turystycznym) w porównaniu z rokiem 1949. I tak w czerwcu 1950 roku było około 9 proc. więcej, w lipcu i sierpniu przewiduje się o 10 proc. i wrześniu o 7 proc. więcej w porównaniu z rokiem ubiegłym. Miesiące letnie są miesiącami szczytowymi, gdy chodzi o przewóz podróżnych. Jeżeli przyrównamy ilość podróżnych w miesiącach letnich do przeciętnej rocznej, to okazuje się, że w roku 1949 w czerwcu frekwencja wynosiła o 3,6 proc., lipcu o 19 proc., sierpniu o 23,6 proc. i wrześniu o 6,7 proc. ponad przeciętną roczną. W roku 1950 przewiduje się „szczyty" w czerwcu o 4,6 proc., lipcu o 30,2 proc., sierpniu 25,2 proc. i wrześniu o 7,8 proc. ponad przeciętną roczną, a zatem większe niż w 1949 roku.

Podane wyżej wyliczenie wskazuje, że w roku 1950 stoją przed PKP większe zadania niż w roku 1949. W obecnej sytuacji powodzenie tej akcji uzależnione będzie głównie od możliwości taborowych.

Sprawa parowozów obecnie nie powinna przedstawiać większych trudności. Dzięki szlachetnej rywalizacji drużyn parowozowych we współzawodnictwie o maksymalne zwiększenie przebiegu parowozów między naprawami okresowymi, oraz między płukaniami kotłów, zmniejszył się odsetek „chorych" parowozów, zwiększając przez to ilostan parowozów zdrowych, zdolnych do wykonywania przewozów.

Pewną troskę może budzić obecny nasz park wagonów osobowych. Mimo znacznych osiągnięć, jakie zostały dokonane w porównaniu z rokiem 1949, co do zmniejszenia procentu wagonów „chorych", zapotrzebowanie na wagony czynne przy przewozie podróżnych znacznie wzrosło. Przyczyniło się do tego zwiększenie ilości pociągów dla zaspokojenia potrzeb świata pracy i młodzieży szkolnej.

Na okres letni, na okres przewidzianego wzmożonego ruchu pasażerskiego, a przede wszystkim turystycznego, park wagonowy okazuje się niewystarczający. Kolej jednak musi podołać przyjętym na siebie obowiązkom i musi znaleźć środki zaradcze na pokrycie niedoboru wagonowego.

Istnieje jeszcze dalsze zagadnienie związane z ruchem turystycznym. Jest to przewiezienie wielkiej rzeszy turystów w pociągach stałego kursowania, z tym, że większość przejazdów przypada zawsze na miesiące letnie. By tego dokonać trzeba wzmacniać składy stałych pociągów do maksymalnego obciążenia. Znowu więc powstaje konieczność zwiększenia zapotrzebowania wagonów. Stąd wniosek, że najważniejszym zagadnieniem w chwili obecnej jest sprawa wagonów.

W transporcie turystycznym kolej wysuwa się na pierwsze miejsce ze względu na jej zdolność przewozową w wyniku wielkiej pojemności wagonów, siły ich konstrukcji, siły uciągu przewozów. Transport kolejowy posiada szczególną zdolność zaspokajania potrzeb turystycznych przewozów masowych.

Masowość, szybkość, wygoda, regularność, taniość kolei działają jednakowo na terenie całego kraju. Udział kolei w popieraniu rozwoju turystyki polega między innymi również na stosowaniu bardzo wydatnych zniżek na przejazd i organizowaniu tanich pociągów turystycznych. Jest to nowa forma podróży, pozyskująca dla turystyki masy. Pociągi te stały się dla społeczeństwa równie niezbędne jak pociągi stałe, przewidziane w rozkładach jazdy. Dzięki wycieczkom organizowanym przez „Orbis" ruszyła wieś, podróżując do miast, ośrodków górniczych i przemysłowych, a robotnicy wyjeżdżają coraz częściej na wycieczki na wieś.

Jasne jest, że główny ciężar transportowej obsługi turystycznej spada na koleje. Z planu ruchu turystycznego (poza wczasami wypoczynkowymi) na rok 1950, obejmującego tylko organizowane programowe akcje pracownicze, wynika wyraźnie, że przeważająca masa turystów korzystać będzie z przewozu kolejowego. Z zaplanowanej cyfry 2,7 milionów turystów, blisko 1,7 miliona przypada na koleje, a z tego około trzy piąte na pociągi turystyczne, t. j. na ruch całopociągowy i dwie piąte na pociągi ruchu zwykłego, wzmocnione wagonami osobowymi.

Prawidłowy ruch turystyczny musi opierać się przede wszystkim na kolejach. Plan 6-letni przewiduje ożywienie komunikacyjne rejonów województw rzeszowskiego, białostockiego, kieleckiego i olsztyńskiego.

W okresie Planu zostanie wybudowanych szereg linii jedno i dwu-torowych i zakończy się odbudowę odcinków nieczynnych jeszcze z braku mostów, wiaduktów lub torów, rozebranych w czasie działań wojennych. Kilkanaście wielkich węzłów kolejowych będzie przebudowanych i unowocześnionych.

Znacznie wzrośnie ilość nowoczesnego taboru dla ruchu osobowego. Powstanie szereg nowoczesnych dworców z wygodnymi peronami i obszernymi poczekalniami, posiadających należycie urządzone bufety i zapewniających szybką odprawę podróżnych przez kasy biletowe i bagażowe.

J. JANIK

920 proc. normy przy betonowaniu osiągnęli junacy SP z Gdyni

Zespół junaków 18 brygady SP, składający się z członków ZMP, pod kierunkiem czołowego przodownika pracy junaka Władysława Wiklaka, pracując przy budowie autostrady Gdańsk — Gdynia wykonał w ciągu 7 godzin pracy 919,6 proc. normy. W ten sposób junacy SP pobili rekord w betonowaniu ustanowiony przez betoniarzy pracujących na tej budowie, który wynosił 314 proc. normy.

Sukces swój junacy osiągnęli dzięki dokładnemu rozplanowaniu kolejności poszczególnych etapów pracy. (f)

Krzyże Zasługi otrzymali przodownicy Zakładów „Stomil"

W zakładach „Stomil" odbyła się uroczystość udekorowania srebrnym Krzyżem Zasługi wyróżnionych przodowników pracy.

Krzyże Zasługi otrzymali: kierownik inż. Bogumił Stobierski kierujący całością prac związanych z odbudową zniszczonego zakładu, ofiarny i wybitny organizator pracy; ob. Józef Buch, ślusarz, przodownik pracy i racjonalizator; Jan Pasik, instalator, przodownik pracy zawodowej i społecznej i racjonalizator; Józef Capanda instalator, przodownik pracy. (f).

Wiadomości sportowe

Tenisiści radzieccy w Warszawie gorąco powitani przez publiczność

Na korcie centralnym CWKS odbyły się w poniedziałek pokazowe gry tenisowe, z udziałem zawodników i zawodniczek Związku Radzieckiego, Węgier i Polski. Zawody wywołały żywe zainteresowanie wśród publiczności stołecznej, która przybyła w liczbie ok. 8 tys.

Przed rozpoczęciem gier, zebranych na korcie zawodników radzieckich, węgierskich i polskich powitał sekretarz GKKF tow. Szemberg.

W imieniu ekipy radzieckiej odpowiedział jej kierownik Birlukow, który przekazał sportowcom polskim i węgierskim pozdrowienia od sportowców ZSRR.

Następnie tenisiści polscy wręczyli wiązanki kwiatów zawodnikom zagranicznym i przystąpiono do gier pokazowych.

Wszystkie spotkania były żywe i interesujące, jednak najwięcej emocji przyniosła widzom gra podwójna mężczyzn, w której przeciwnikami doskonałej pary węgierskiej Asboth — Adam byli Ozierow ZSRR i Skonecki. Burzliwe oklaski zdobył sobie w czasie tego spotkania Ozierow, imponując publiczności wspaniałym serwem, którego często obaj Węgrzy nie byli w stanie przyjąć oraz niezwykle silnymi smeczami i forhendami.

Ogółem rozegrano trzy spotkania pokazowe. W grze pojedynczej Korbut ZSRR przegrał pierwszego seta z Katoną Węgry 7:9. W drugim rozegrał się, grał dokładniej, często atakował przy siatce i wygrał seta 6:0.

W grze podwójnej kobiet Korowina ZSRR i Erdoedi Węgry pokonały Koermoeczi Węgry i Jemielianową ZSRR 6:4, 7:5. W drugim secie Jeliemianowa i Koermoeczy prowadziły 4:1, jednak Korowina i Erdoedi potrafiły nie tylko wyrównać, ale i wygrać seta.

W najbardziej emocjonującej grze pokazowej Ozierow ZSRR i Skonecki spotkali się z parą węgierską Asboth — Adam, która zwyciężyła w finale tenisowych mistrzostw Polski. Pierwszego seta wygrała para węgierska 6:1, w drugim jednak, po ostrej walce o każdą piłkę, zwyciężyli Ozierow i Skonecki 6:2. Spotkanie przerwano w trzecim secie przy stanie 5:5, z powodu zmroku.

*

Po rozegraniu spotkań pokazowych w Warszawie, przebywający obecnie w Polsce, czołowi tenisiści radzieccy wystąpią następnie w Łodzi i na Śląsku. Z Warszawy tenisiści radzieccy wyjadą we wtorek, do Łodzi, gdzie w środę, 9 bm., rozegrają spotkania pokazowe ze Skoneckim, Jędrzejowską, Popławską i Piątkiem.

Tego samego dnia wieczorem tenisiści radzieccy i polscy pojadą do Krakowa. Tam zwiedzą zabytki miasta i budującą się Nową Hutę, obejrzą Muzeum Lenina w Poroninie oraz pojadą do Zakopanego.

W dniu 11 bm. tenisiści udadzą się do Katowic, by wystąpić w grach pokazowych w robotniczych ośrodkach Śląska. W programie przewidziane jest zwiedzenie kilku śląskich zakładów pracy. Na Śląsku, oprócz czołówki polskich tenisistów, z zawodnikami radzieckimi grać będą również miejscowi tenisiści.

Ze Śląska tenisiści radzieccy i polscy wyjadą z powrotem do Warszawy w dniu 14 bm.

*

Tenisiści radzieccy i węgierscy rozegrali w poniedziałek przed południem na Stadionie W.P. towarzyski mecz piłkarski z tenisistami polskimi. Mimo zasilenia zespołu polskiego trzema zawodnikami CWKS — Orłowskim, Ochmańskim i Serafinem, spotkanie wygrali goście 4:3.

Duże zdolności piłkarskie wykazali tenisiści węgierscy, zwłaszcza Adam, Asboth i Katona. Z zawodników radzieckich najlepszym piłkarzem był Ozierow, który zdobył bramkę. Asboth strzelił 2 bramki. Czwarta bramka padła ze strzału samobójczego. Strzelcami dla zespołu polskiego byli: Łysakowski, Ziemian i Olszowski.

We wtorek rozpoczynają się mistrzostwa sportowe Wojska Polskiego

We wtorek o godz. 16.30 rozpoczynają się na Stadionie W. P. ogólnopolskie zawody sportowe o mistrzostwo Wojska Polskiego, które trwać będą do niedzieli 13 bm. Zawody rozegrane zostaną w pięciu dyscyplinach sportu: w lekkoatletyce, pływaniu, gimnastyce, siatkówce i koszykówce.

W mistrzostwach będą startowali zawodnicy 6 grup, a mianowicie okręgów wojskowych: Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław i Kraków oraz Marynarka Wojenna i Lotnictwo. Innowacją w tegorocznych zawodach będzie przyznawanie tytułów drużynowych mistrzów W. P. w poszczególnych gałęziach sportu, bez wyłaniania mistrza Wojska Polskiego we wszystkich rozgrywanych dziedzinach sportu. Innowacją jest również wprowadzony w tym roku podział mistrzostw na dwie części. We wrześniu bowiem odbędą się zawody mistrzowskie w piłce nożnej, strzelaniu i boksie.

Przesunięcie terminów meczów o mistrzostwo I Klasy Państwowej

W związku z wyjazdem piłkarzy członków zrzeszeń sportowych związków zawodowych na zaproszenie FSGT do Francji i TUL-u do Finlandii, zawody piłkarskie o mistrzostwo I Klasy, wyznaczone kalendarzykiem na dzień 13 sierpnia, zostają przełożone na dzień 27 sierpnia.

Zaległy mecz CWKS — Budowlani Chorzów będzie rozegrany w dniu 13 sierpnia w Warszawie, zaś mecz Kolejarz Poznań — Górnik Radlin przekłada się z 20 sierpnia na 12 sierpnia.

Równocześnie zarząd PZPN odwołał wyznaczone na dzień 20 sierpnia spotkania Kolejarz Warszawa — Związkowiec Kraków oraz Włókniarz Łódź — Budowlani Chorzów. Nowe terminy tych spotkań będą ogłoszone później. Natomiast wyznaczone na dzień 20 sierpnia zawody Gwardia — Związkowiec Poznań, Unia — Ogniwo Kraków i Górnik Bytom — CWKS odbędą się w niezmienionym terminie. (l)

PZPN wyciąga konsekwencję z krytyki II Plenum GKKF

Ostre i stanowcze wystąpienie przewodniczącego GKKF posła tow. Motyki na II Plenum GKKF, piętnujące niewykarczowane jeszcze objawy chuligaństwa na boiskach sportowych, wywołało już reakcję w Polskich Związkach Piłki Nożnej.

Na poniedziałkowym posiedzeniu, Zarząd PZPN przedyskutował szczegółowo treść przemówienia tow. posła Motyki, po czym powziął postanowienie stosowania najostrzejszych kar przeciwko wszelkiego rodzaju wykroczeniom zawodników na boisku. Decyzja PZPN będzie podana do wiadomości zawodników niezależnie od ogłoszenia jej w biuletynie PZPN również przez sędziów przed rozpoczęciem się najbliższych zawodów piłkarskich. (l)

Zasłużeni mistrzowie sportu

JADWIGA JĘDRZEJOWSKA — wielokrotna mistrzyni Polski w tenisie. Po wojnie zdobyła mistrzostwo Polski sześć razy z rzędu. W swej karierze Jędrzejowska osiągnęła wiele sukcesów w meczach międzynarodowych i turniejach za granicą

EDMUND ADAMCZYK — to najwszechstronniejszy lekkoatleta polski. Zawodnik ten zalicza się do najlepszych dziesięcioboistów Europy. Najmocniejszym punktem Adamczyka jest skok w dal. W konkurencji tej zdobył on w 1949 roku tytuł akademickiego mistrza świata.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

Należy uaktywnić komitety sklepowe

Praca poszczególnych sklepów uspołecznionych uległa bardzo dużemu usprawnieniu. Zdarzają się jednak wypadki, że w niektórych sklepach brakuje pewnych artykułów, zdarza się również, że personel sklepowy nie dba o czysty i estetyczny wygląd swojego punktu sprzedaży itp.

Z wszelkimi brakami w pracy sklepów, nawet z tymi najdrobniejszymi, należy bezwzględnie walczyć. Nie powinno bowiem być lepszych lub gorszych sklepów uspołecznionych. Wszystkie muszą być prowadzone wzorowo, tak pod względem zaopatrzenia w towary, jak również pod względem obsługi i czystości.

W walce o lepszy styl pracy warszawskich sklepów spółdzielczych wiele mogą pomóc tzw. komitety członkowskie. Komitety te powołano przy wszystkich punktach detalicznej sprzedaży Warszawskiej Spółdzielni Spożywców, największego dystrybutora detalicznego w stolicy. Nie wszystkie jednak komitety członkowskie spełniają należycie swoje zadania. Są komitety, które w ogóle nie interesują się pracą sklepu, jego zaopatrzeniem w towary itp.

WSS prowadziła już nieraz próby uaktywnienia komitetów członkowskich. Akcja ta miała jednak charakter przypadkowy. Toteż było jedną z przyczyn, iż nie dała ona zbyt wielkich rezultatów.

Dyrekcja WSS powinna bardziej aktywnie zabrać się do sprawy rozruszania poszczególnych komitetów członkowskich. Pomóc w tym mogły by także Dzielnicowe Rady Narodowe. (iwa)

Dalsze 22 konduktorki wyszkoliła DOKP Warszawa

W tych dniach ukończony został 4-miesięczny kurs konduktorek kolejowych DOKP — Warszawa. Kurs, który odbywał się w Siedlcach ukończyły 22 absolwentki, pochodzące przeważnie z małorolnych rodzin chłopskich. Do chwili rozpoczęcia kursu pracowały jedynie dorywczo na kolei jako robotnice niekwalifikowane.

Absolwentki drugiego tego rodzaju kursu na terenie DOKP—Warszawa po praktyce pod kierownictwem doświadczonych konduktorów skierowane zostaną do samodzielnej pracy.

Rozszerzenie sieci sklepów mięsnych w Łodzi

Tegoroczny plan uruchamiania placówek detalicznych Centrali Mięsnej w Łodzi został w początkach sierpnia br. wykonany z nadwyżką. Zamiast zaplanowanych 70 sklepów mięsno - wędliniarskich, uruchomiono 73 placówki tego rodzaju.

Dzięki racjonalnej i oszczędnej gospodarce nie wyczerpano całkowicie przeznaczonych na ten cel kredytów. Pozwoli to jeszcze w bież. roku uruchomić w robotniczych dzielnicach miasta dalszych 15 nowocześnie urządzonych placówek. Dwa z tych sklepów będą sklepami wzorcowymi. Uruchomienie tych placówek poprawi jeszcze bardziej zaopatrzenie ludności robotniczej w mięso i przetwory mięsne.

Robotnicza Warszawa jest myślą przy walczącym o wolność bohaterskim ludzie koreańskim

W oknie Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki przy Pl. Unii umieszczono dużą mapę Korei. Codziennie od rana do wieczora gromadzą się przy tej mapie liczni mieszkańcy stolicy, którzy z wielkim zainteresowaniem śledzą postępy bohaterskich wojsk Korei Ludowej w walce z imperialistycznym najazdem amerykańskim.

Gromadzący się przed mapą warszawiacy z uwagą przyglądają się, jak pracowniczka Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki przesuwa niebieskie chorągiewki z pięcioramienną gwiazdą w środku. Na miejscu czarnych punkcików oznaczających miasta okupowane jeszcze przez Amerykanów umieszcza czerwony. Jeszcze jedno miasto zostało wyzwolone, dalsze dziesiątki tysięcy koreańczyków odzyskało wolność.

Coraz mniej widać na mapie czarnych punkcików, coraz więcej czerwonych. Wojska ludowo-koreańskie stale idą naprzód.

*

— Niedługo zepchną ich zupełnie do morza — mówi młody chłopiec w czapce studenta Politechniki Warszawskiej.

— Im prędzej tym lepiej — wtrąca starsza kobieta z małą dziewczynką na ręku.

Będziecie mieli wojnę, jak się w morzu potopicie — mówi kobieta w roboczym kombinezonie.

*

Władysław Matysiak uczeń szkoły Towarzystwa Przyjaciół Dzieci często przychodzi na Plac Unii, aby przyjrzeć się mapie, która obrazuje szybki postęp wojsk Korei Ludowej w walce z amerykańskim agresorem.

— Serce mi rośnie jak widzę, że coraz mniej jest czarnych punkcików, a coraz więcej czerwonych, oznaczających wyzwolone miasta — mówi Władysław Matysiak. Im szybciej postępuje naprzód ludowa armia koreańska, tym szybciej rosną siły obozu obrońców pokoju.

— Wojna w Korei, wojna o wyzwolenie ludu koreańskiego spod jarzma amerykańskich potentatów finansowych — mówi emerytka Eugenia Piotrowska — interesuje wszystkich ludzi miłujących pokój na całym świecie. Amerykańskich agresorów musi spotkać zasłużona kara.

*

Chodnik przed wystawą sklepową Międzynarodowego Klubu Prasy i Książki przy Placu Unii, to miejsce gdzie często słyszy się ożywione dyskusje na temat bohaterskiej walki ludu koreańskiego z amerykańskim najeźdźcą.

Robotnik, urzędnik, inteligent, mieszkańcy Warszawy miasta, które tak bardzo ucierpiało podczas ostatniej wojny są myślą w dalekiej Korei, gdzie amerykańscy agresorzy w bezsilnej wściekłości bombardują miasta, atakują z samolotów cywilną ludność, tak, jak niszczyli i mordowali hitlerowcy.

Nie ma warszawiaka, który by nie cieszył się z wiadomości, iż armia Korei Ludowej ciągle postępuje naprzód, że coraz mniej miast, coraz mniej ludności koreańskiej jęczy pod butem właścicieli amerykańskich banków. Nie ma warszawiaka, który by nie starał się pomóc walczącemu ludowi koreańskiemu, który by nie pospieszył z ofiarą na walczącą Koreę. (f)

Nowoczesna zajezdnia autobusów MZK powstaje przy ulicy Inflanckiej

Autobusy MZK, które po części garażują pod gołym niebem, a częściowo zajmują Hale Mirowskie i halę targową na Żoliborzu otrzymają jeszcze w roku bieżącym zajezdnię z prawdziwego zdarzenia. Roboty przy budowie zajezdni są w pełni.

Przejeżdżający przez wiadukt żoliborski z zaciekawieniem spoglądają w stronę ulicy Inflanckiej, gdzie w pobliżu Dworca Gdańskiego powstaje nowa zajezdnia autobusów. Jeszcze rok temu leżały tu kupy żelastwa po wysadzonych przez hitlerowców halach dawnej zajezdni. 15 czerwca ub. roku na rumowiskach tych pojawili się ludzie. Jedni stawiali budynki gospodarcze, inne cięli żelastwo aparatami tlenowymi i usuwali setki ton złomu.

Początkowo roboty szły dość opornie.

Jednak w miarę ich postępu udało się wydobyć z rumowisk wiele cennego materiału, który zostaje obecnie wykorzystany przy budowie hali zajezdni.

Hala i warsztaty

Cała zajezdnia składa się z 5 części. Od ulicy Wołyńskiej prowadzi wjazd do stacji pomp, gdzie powracający z miasta autobus pobiera pełny zbiornik paliwa. Następnie wjeżdża do hali mycia. Kosmetyka wozu będzie całkowicie zmechanizowana. Przesuwany na transporterze autobus dostanie się pod prysznic i szczotki, następnie pod suszki z gorącym powietrzem. Tak odnowiony autobus wchodzi do hali obsługi i ustawiony zostaje na jednym z licznych kanałów skośnie wybudowanych, aby zapobiec powstawaniu korków i aby ułatwić wyjazd.

Po przeglądzie autobus wymagający większych napraw zostaje wstawiony do hali remontów, a autobus nieuszkodzony odstawiony do hali zajezdniowej. O wielkości tej hali świadczy najlepiej fakt, że może ona pomieścić 150 autobusów.

Między halą obsługi i halą remontów znajdą pomieszczenia warsztaty, akumulatornia i spawalnia.

Na uwagę zasługuje pomieszczenie lakierni, która na wypadek pożaru może być hermetycznie zamknięta. Specjalne aparaty przeciwpożarowe automatycznie włączają gaśnice, w wypadku przekroczenia temperatury 48 stopni C.

Urządzenia higieny i bezpieczeństwa pracy

Urządzenia, w które wyposażona będzie zajezdnia, są pomyślane w ten sposób, aby zapewnić zatrudnionym w zajezdni pracownikom maksimum higieny i bezpieczeństwa pracy. Wystarczy wspomnieć, że wszystkie słupy, schody, podłogi, wykonane będą z lastriku. Ściany hal i warsztatów wyłożone są białym kaflem.

Kanały reperacyjne w niczym nie przypominają dotychczasowych ciasnych, niewygodnych pomieszczeń. Są to duże, widne, wyłożone kaflami pomieszczenia. Pracujący pod samochodami na specjalnych pomostach chronieni będą przed upadkami przez barierki ochronne.

W zajezdni tej znikną wypadki zatruć spalinami. Wyciągi i świeży dopływ powietrza utrzymają w halach stale zdrowe warunki pracy. Przy próbnym puszczaniu motoru specjalne wentylatory odprowadzać będą gazy spalinowe bezpośrednio z rury wydechowej.

Temperatura wewnątrz hal regulowana będzie przez aparaturę wentylacyjną.

W podziemiach zajezdni mieszczą się duże łaźnie, ponadto na halach zmontowane będą prysznice dodatkowe.

Oprócz tego zajezdnia otrzyma szereg drobnych, ale istotnych nowoczesnych urządzeń, jak np. neutralizowanie kwasów, zbiorniki olejowe odpowiednio podgrzewane, stacje pneumatyczne itp.

Wkrótce rozpocznie się również budowa budynku administracyjnego o kubaturze 10 tys. m sześc., w którym znajdą pomieszczenia kuchnia i stołówka, bar, świetlica, pokoje dla konduktorów oraz dla organizacji społecznych i politycznych.

Obecny stan robót

W chwili obecnej jest na ukończeniu hala mycia i obsługi, dobiegają końca roboty przy budowie hal warsztatowej i remontowej. Rozpoczęto również montaż stalowej konstrukcji samej zajezdni o długości przeszło 100 m. Za parę dni rozpocznie się montaż czterech kotłów centralnego ogrzewania.

Obecny stan robót i ich tempo daje pewność, że zostaną one do listopada zakończone tak, że jeszcze w roku bieżącym hale oddane zostaną do użytku.

Wśród załogi SPB prowadzącej te roboty wyróżniają się cieśle tow. tow. J. Chmielorz, A. Olak oraz J. Łuczak, wykonujący 131 proc. normy. Wśród betoniarzy wyróżnia się tow. S. Wilanowski, wykonujący 366 proc. normy. Wśród murarzy W. Olesiński wykonujący 182 proc. normy oraz robotnicy H. Taliński— 366 proc. normy, i J. Grysiak — 249 proc. normy.

Całkowite ukończenie robót przewidziane jest w roku przyszłym.

Oddanie tej zajezdni poprawi konserwację i obsługę naszych autobusów a tym samym wpłynie na poprawę warunków komunikacyjnych w stolicy. (ig)

Ursynów buduje potokowo

W br. będzie gotów ośrodek szkoleniowy i eksperymentalne osiedle Min. Rolnictwa

W dniu 8 bm. rozpoczęte zostały na terenie budowy Ursynowa roboty przy pięciu budynkach gospodarczych. Załoga i kierownictwo SPB - Ursynów opierając się na uchwałach II Warszawskiej Konferencji PZPR postanowiły roboty te przeprowadzić systemem potokowym. Kierownictwo poszczególnych brygad objęli: murarskiej — brygadzista Grotowski, ciesielskiej — Kowalczyk i tynkarskiej — Tarnowski.

Harmonogram przewiduje wykonanie wszystkich pięciu budynków w czasie tygodnia. Załoga i kierownictwo budowy postanowiły po zakończeniu robót przy budynkach gospodarczych objąć „potokiem" całość prac na Ursynowie i przyśpieszyć tym samym ukończenie zarówno ośrodka szkoleniowego Min. Rolnictwa, jak i eksperymentalnego osiedla wiejskiego składającego się z 17 budynków różnych typów. W chwili obecnej na terenie budowy ośrodka trwają intensywne prace tynkarskie.

Całość prac na Ursynowie wykonana będzie jesienią br.

Nowa wytwórnia cegły gruzobetonowej w Warszawie

Cennym surowcem, służącym do wyrobu nowych materiałów budowlanych (cegieł, pustaków, płyt stropowych itp.), staje się, po przeróbce, gruz.

Na zagadnienie to, obok przedsiębiorstw budowlanych, które uruchomiły już wiele zakładów produkujących nowe materiały budowlane z gruzu, zwrócił również uwagę Centralny Zarząd Przemysłu Ceramiki Budowlanej.

Przemysł ten wykorzystywać będzie gruz do produkcji cegły gruzowapiennej oraz innych materiałów budowlanych. Pierwszą wytwórnię takiej cegły buduje CZPCBud. w Warszawie przy ul. Okopowej. Zakład taki powstanie w terenie w odpowiedniej bazie surowcowej.

W przyszłości projektuje się również uruchomienie podobnych wytwórni w innych miastach Polski, a m. in. we Wrocławiu i Szczecinie, gdzie znajdują się większe ilości gruzu.

Zakład przy ul. Okopowej, którego budowa dobiega końca, podejmie produkcję już w przyszłym miesiącu. Roboty budowlane wspomnianego obiektu są wykonane już niemal całkowicie. Na miejsce sprowadzono również wszystkie maszyny produkcyjne oraz inne potrzebne urządzenia.

Wielomilionowe oszczędności uzyskuje załoga zakładów im. Dymitrowa dzięki pomysłom racjonalizatorskim

Poważnymi osiągnięciami może się poszczycić Klub Racjonalizatorów przy Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa. Od momentu powstania Klubu — w październiku 1949 — do chwili obecnej zgłoszono 233 wnioski racjonalizatorskie. Większość tych wniosków została już zatwierdzona. Oszczędności jakie dały pomysły racjonalizatorskie pracowników ZWAWN wynoszą ponad 8 miln. zł.

Suma oszczędności jaką uzyskano przez zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich w Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia poważnie wzrośnie do końca br. Przekroczy nawet zaplanowaną sumę na rok bieżący — 15 miln. zł. Wiele pomysłów bowiem jest obecnie rozpatrywanych przez Komisję Usprawnień, a nowe wnioski racjonalizatorskie stale napływają.

To wszystko świadczy o szybkim rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w Zakładach Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia. Świadczy to również o dobrej pracy Klubu Racjonalizatorów.

Dziś już Klub ten liczy około 200 członków, robotników fabryki, pracowników technicznych i inżynierów.

Praca Klubu prowadzona jest w sposób planowy. Swój własny plan ma każda sekcja Klubu. I tak np. sekcja odczytowa już dziś wie, jakie odczyty odbędą się jesienią br. i jaka tematyka będzie poruszana.

Duże osiągnięcia ma Klub Racjonalizatorów ZWAWN również na odcinku popularyzacji ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego wśród ogółu członków tej fabryki. Trzy razy w tygodniu odbywają się specjalne konsultacje robotników, którzy opracowują jakieś usprawnienia z inżynierami — członkami Klubu. Inżynierowie ci pomagają robotnikom w rozwiązywaniu trudności technicznych, w obliczaniach itp.

Gdy pomoc własnych inżynierów nie wystarcza, Klub zaprasza fachowców z różnych instytucji naukowych, ewentualnie odsyła do nich, np. do Politechniki Warszawskiej, pomysł racjonalizatorski celem zaopiniowania.

Klub Racjonalizatorów Zakładów Wytwórczych Aparatury Wysokiego Napięcia spełnia poważne zadanie na odcinku szkolenia czynnych racjonalizatorów i pracowników fabryki, którzy chcieliby pracować nad udoskonaleniami. W tym celu organizowane są specjalne wykłady, prelekcje itp.

Klub posiada również własną obszerną bibliotekę techniczną, która liczy już ponad 1500 tomów.

Osiągnięcia Klubu Racjonalizatorów ZWAWN, stały rozwój ruchu nacjonalizatorskiego w tej fabryce, powinny zachęcić inne kluby racjonalizatorów, aby w podobny sposób jak robotnicy ZWAWN zorganizowali pracę swoich klubów. Wiadomo bowiem, że w wielu jeszcze warszawskich zakładach pracy ruch racjonalizatorski nie rozwija się w sposób właściwy.

Robotnicy ZWAWN chętnie podzielą się swoimi doświadczeniami na odcinku organizacji ruchu racjonalizatorskiego z towarzyszami z innych zakładów pracy. (iwa)

Pomnik—park ku czci Hibnera Rutkowskiego i Kniewskiego buduje młodzież Warszawy

W dniu 21 sierpnia w rocznicę męczeńskiej śmierci bojowników o wyzwolenie narodowe i socializm Hibnera, członka KPP oraz Rutkowskiego i Kniewskiego członków KZM w miejscu ich kaźni na stokach Cytadeli Warszawskiej, odsłonięty zostanie pomnik bohaterów, który stanie w nowym niewielkim parku.

Rozpoczęte w dniu 1 lipca br. przez bataliony budowlane WP roboty, podjęła natychmiast warszawska młodzież zorganizowana w ZMP. Młodzież przepojona wolą oddania w ten sposób hołdu towarzyszom, którzy przelali swą krew w walce o wyzwolenie proletariatu, pracuje z niezwykłym zapałem. ZMP-owcy pragną przyczynić się do przedterminowego wykonania robót.

Widoczne są już rezultaty tej pracy.

Cały park z pięknymi trawnikami z poustawianymi wzdłuż alei ławeczkami wysadzony będzie drzewami. Ozdobą parku będzie sztuczne jezioro.

Od Wisłostrady przez cały park będzie biegła 200 metrowa asfaltowa aleja, na końcu której w miejscu straceń, buduje się pomnik.

Trumny ze szczątkami Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego będą umieszczone w największym z trzech bloków granitowych o wymiarze 8x9 metrów z jakich będzie się składał pomnik. Na bloku tym wyryty zostanie napis: „Wieczna chwała bohaterom, którzy polegli w walce o Polskę socjalistyczną".

„Dziedzilia" żyje przeszłością

Dziwne zwyczaje panują w Gospodzie Warszawskich Zakładów Gastronomicznych „Dziedzilia" przy ulicy Marszałkowskiej. Porównując cennik dań barowych z cennikiem podawanym klientom do stolików, stwierdziliśmy, że ceny tych samych potraw, podawanych w tym samym lokalu różnią się bardzo.

A oto kilka przykładów: szczupak faszerowany kosztuje według cennika dań barowych 200 zł., zaś według cennika podawanego do stolików ta sama potrawa kosztuje 250 zł. Różnica ceny kiełbasy wynosi 40 zł., serdelków w sosie pomidorowym 20 zł. itd.

Ciekawe, czym kierowała się „Dziedzilia", różniczkując ceny tych samych dań na droższe i tańsze? Gdyby to się stało w dawnej „Dziedzilii", należącej do prywatnego właściciela, nie zdziwilibyśmy się wcale. Ale obecni gospodarze lokalu — Warszawskie Zakłady Gastronomiczne, powinny pamiętać, że ceny potraw kalkuluje się dla ludzi pracy. (iwa)

W śródmieściu Krakowa powstaje nowa dzielnica mieszkaniowa

W śródmieściu Krakowa w dzielnicy Grzegórzki, Zakład Osiedli Robotniczych buduje dzielnice mieszkaniowe, obliczone na 30 tys. mieszkańców.

W pierwszym etapie prac powstają przy Alei Daszyńskiego dwie kolonie, w których wybudowano już 16 budynków. Większość tych budynków została oddana do użytku. Zamieszkuje tam ponad 1.000 osób. Dalszych 7 bloków mieszkalnych jest w trakcie budowy; do końca br. zostaną one wykonane w stanie surowym. Rozpoczęto również prace przy budowie kolonii mieszkaniowej przy ul. Mogilskiej.

Centralne Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Osiedlowego ZOR opracowało już projekt urbanistyczny nowej dzielnicy. Na terenie tym, o powierzchni około 300 ha, dochodzącym od południa do Wisły powstanie szereg osiedli mieszkaniowych wraz z urządzeniami socjalnymi i usługowymi.

Nowa dzielnica powiązana zostanie szerokimi pasami zieleni z Wisłą. Od skrzyżowania ul. Mogilskiej z projektowaną nową trasą Północ-Południe, pasy zieleni ciągnąć się będą poprzez ogród botaniczny, trzema szerokimi klinami aż do Wisły. Na terenie nowej dzielnicy projektuje się założenie dużego parku. Wzdłuż Wisły wybudowana zostanie Wisłostrada.

Nowa szkoła inżynierska powstała w Krakowie

W Krakowie powstała szkoła inżynierska Naczelnej Organizacji Technicznej przeznaczona dla pracujących w zawodach technicznych. Szkoła kształcić będzie nowe kadry inżynierów zawodowych w pięciu działach: budowlanym, hutniczym, chemicznym, mechanicznym i elektrotechnicznym. Nauka w szkole inżynierskiej trwać będzie trzy lub cztery lata, zależnie od specjalizacji.

Do nowouruchomionej szkoły masowo napływają podania o przyjęcie. W ciągu kilku dni zapisów zgłosiło się ponad 1.500 kandydatów, wśród nich wybitni racjonalizatorzy i przodownicy pracy, których do szkół kierują rady zakładowe i dyrekcje fabryk krakowskich.

Dla kandydatów nie posiadających średniego wykształcenia, a mających za sobą wieloletnią praktykę, oddział wojewódzki NOT organizuje kurs przygotowawczy. (f)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Pracowników kulturalno - oświatowych oraz szofera zatrudni **Towarzystwo Wiedzy Powszechnej Zarząd Wojewódzki w Białymstoku, ul. Kilińskiego 15, I p.**

Podania i życiorysy składać w godz. urzędowych pod wyż. wym. adresem.

FSO na Żeraniu otwiera kursy dla kreślarzy

Dyrekcja F. S. O. na Żeraniu zorganizowała kurs dla kreślarzy - kopistów. W kursie bierze udział 26 uczestników, w tym 21 kobiet. Są to przeważnie córki robotników pobliskiego Bródna i Pelcowizny.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dyrekcja zobowiązała się zatrudnić na stałe wszystkich kursantów, którzy zdadzą egzamin z wynikiem pomyślnym.

Większość kursantów to ZMP-owcy, którzy pomagają w nauce słabszym kolegom.

Ukończenie kursu przewidziane jest w połowie września. (zap)

Stałe i ruchome zlewnie mleka powstają w woj. łódzkim

Centrala Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w woj. łódzkim przystąpiła do masowego organizowania gromadzkich zlewni mleka i śmietanczarni. Uruchomiono już ok. 600 tego rodzaju placówek, zaś do końca bież. roku liczba ich powiększy się do ok. 800.

Przy zlewniach powstają członkowskie komitety dostawców, wybierane spośród chłopów mało i średniorolnych. Komitety spełniać będą funkcje kontrolne nad działalnością poszczególnych spółdzielni mleczarskich.

W większości gromad woj. łódzkiego powstają również ruchome zlewnie mleka, które będą docierać do poszczególnych gospodarstw chłopskich i ułatwiać rolnikom zbywanie wyprodukowanych nadwyżek mleka i jaj. W najbliższym czasie tego rodzaju punkty powstaną w 1.700 wsiach woj. łódzkiego.

600 nauczycieli z woj. olsztyńskiego ukończyło kursy dokształcające

W wielu miejscowościach woj. olsztyńskiego odbyły się wakacyjne kursy dokształcania zawodowego i ideologicznego nauczycieli szkół podstawowych i średnich. Ogółem na kursach tych przeszkolono 600 nauczycieli.

W Olsztynie trwa kurs szkolenia ideologicznego dla nauczycieli z państwowych gospodarstw rolnych i spółdzielni produkcyjnych. Na kurs te uczęszcza 65 nauczycieli.

RADIO

ŚRODA 9 SIERPNIA

Program I na falach: 1321,6 407,1 366,7 278 238,3 249 230,1 202,2 219,5 189,7 m

Program dnia 7.05; Sygnał czasu 5.03: Wiadomości 5.05. 6.00 6.45 8.00 6.00 Początek audycji; 5.10 Aud. dla wsi; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 7.10 Gimnastyka; 6.15 Koncert z Budapesztu; 7.20 Muzyka.

Program I na fali 366,7 m

Program dnia 8.05: Na jutro 23.10; Sygnał czasu 11.57; Wiadomości 12.04 16.00 20.00 23.00; Wszechnica Rad. 8.10. 8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych. 8.50 Muzyka radziecka; 9.35 Skrzynka PCK; 9.45 Informacje; 9.50 Przerwa; 11.15 „Włóczęga" — nowela Guy de Maupassanta; 11.35 Wieś tańczy i śpiewa; 11.47 Muzyka;12.30 Aud. dla wsi; 12.45 „Na swoską nutę"; 13.15 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia — Hektor Berlioz 17.00 Pogadanka historyczna; 17.15 Muzyka ludowa; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Duety fortepianowe; 18.20 „Dzieciństwo" — odc. pow. Lwa Tołstoja; 18.40 Melodie operetkowe i filmowe; 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych; 19.20 Muzyka; 19.30 Głos mają kobiety; 19.40 Muzyka baletowa; 20.45 Szpilki; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.00 Rezerwa; 22.00 Koncert Sekstetu PR; 22.20 Odpowiedzi fali 49; 22.30 Z życia Rumunii; 22.45 Muzyka taneczna; 23.15 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m

Program dnia 12.25; Na jutro 23.10; Wiadomości 16.00 20.00 23.00.

13.30 Koncert pod dyr. Polańskiego; 14.00 Felieton literacki; 14.15 Muzyka; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych; 16.20 Dziennik warszawski; 16.40 Walce Straussów; 17.00 Koncert pod dyr. Paszkieta; 17.45 Aud. literacka; 18.15 Polska pieśń masowa; 18.20 Pieśni Schuberta i Brahmsa; 18.40 „Dwaj żołnierze" — fragm. opow. Simonowa; 19.00 Aud. Gł. Kom. Kultury Fiz.; 19.05 Muzyka; 19.15 Koncert pod dyr. Gerta; 20.40 Utwory wiolonczelowe i pieśni; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 Muzyka; 22.00 Rezerwa. 22.20 Koncert z Czechosłowacji; 23.15 Muzyka; 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje Komitet

Nakładem R. S. W. „Prasa"

Redakcja:

Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)

Telefony, Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28 Sekretarz Redakcji 8-82-29 Dział miejski 8-71-82 Dział gospodarczy 7-34-10

Kierownik działu gospodarczego 8-64-78 Kierownik działu partyjnego 7-34-20

Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-23; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28 Dział gospodarczy 8-51-04 Redaktor Nocny 7-01-21 Redaktor Techniczny 8-57-62 Dział depesz 7-01-22

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.

Konto PKO — Nr I-14009.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres

Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84

Kolportaż: tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego

3 . B-116252

Jorge Amado 14)

ALBANIA RADOSNA

Vasil Shanto — tak nazywał się trzeci bohater. Komunistą był od dawna — jeszcze za czasów Zogu. Wiele razy przebiegał wtedy kraj niosąc od domu do domu, od wsi do wsi słowa wolności, naukę o podstawach marksizmu, który jest kluczem do drzwi wolności. Członek KC Partii zginął podobnie do Quemal Stafa z rąk faszystów włoskich. Spotkałem jego imię w jednej z usłyszanych przypadkiem pieśni chłopskich. Pieśń ta mówiła o Vasilu jako o bohaterze, którym pozostanie po wieczne czasy w pamięci ludu.

Imię czwartego młodzieńca Algi Kondiego, następcy Nako Spiru w generalnym sekretariacie młodzieży komunistycznej — niemniej głęboko zostało wyryte w sercu i pamięci ludu. Członek KC Partii i niestrudzony bojownik, gdy po zwycięstwie powrócił z gór, cały swój czas poświęcił zadaniom budowy. Stracił życie w wypadku. Jego promienna młodość nie rozjaśnia już ulic Tirany, ale naród nie zapomni o nim. Należy on również do twórców Partii.

Tych czterech młodzieńców — czterech bohaterów ludu poległo w walce zbrojnej, lub w czasie prac nad budową socjalizmu. Nazwiska ich: Quemal Stafa, Nako Spiru, Vasil Shanto oraz Algi Kondi — są dziś na ustach wszystkich. Podaje się ich jako przykład odwagi, wierności dla ludu, poświęcenia i zapału dla budowy socjalizmu. Wielu jest jeszcze innych bohaterów, którzy zostali na polach bitew, młodych ludzi, którzy porwali za broń przeciw faszyzmowi włoskiemu — tu, w jasny dzień, na ulicach Tirany.

Wśród bojowników rozstrzelanych przez wroga znajdował się pewien młody student przezwany przez dziewczęta Tarzanem z powodu swej niezwykłej siły i wspaniałego, młodzieńczego zapału. Z rewolwerem w ręku atakował on faszystów wszędzie, gdzie tylko mógł ich dopaść: na ulicach, na placach... Padł w tym samym miejscu, w którym wznosi się teraz pomnik symbolizujący nieśmiertelną młodzież albańską.

W drodze do mego hotelu mijałem zawsze grobowce czterech bohaterów albańskich. I za każdym razem myślałem o pouczającym przykładzie, jaki dał lud albański swą walką o wolność i szczęście. Wolność bowiem to nie dar, który otrzymuje się bezpłatnie. To skarb, który trzeba zdobyć.

Tego nas uczą czterej bohaterowie, polegli za wolność Albanii. Pouczają nas także i o tym, że lud nawet mały, zacofany i ciemiężony przez długie wieki, może zdobyć wolność, jeżeli zdecydowanie do tego dąży. Nie ma takiego ucisku, nie ma takiej broni, nie ma takiego terroru — które by mogły przeciwstawić się narodowi, jeśli na jego czele stoi klasa robotnicza, jeśli na jego czele stoi komunistyczna awangarda.

MIŁOŚĆ DO ZWIĄZKU RADZIECKIEGO TO UCZUCIE TWÓRCZE

Istnieją magiczne imiona, które dziś łączą ludzi jak braci mimo różnic językowych, na przekór granicom wzniesionym przez nienawiść kapitalistów. Jeżeli powiesz „Stalin" w Pekinie, czy na polach bawełny w Missisipi — Chińczyk czy Murzyn amerykański tak samo spontanicznie wyciągnie ku tobie stwardniałe od pracy dłonie. Czy w głębi puszczy brazylijskiej, czy afrykańskiej — skoro tylko wymówicie nazwę Związku Radzieckiego Mulat, Murzyn i biały uśmiechną się do was z ufnością. Jeśli w jakiejkolwiek części świata przedstawisz się jako komunista — zostaniesz otoczony przez braci i przyjaciół. Nieraz czułem się obco wśród obywateli albańskich, gdy porozumiewali się ze sobą w niezrozumiałym dla mnie języku, lecz wystarczało powiedzieć któryś z tych wyrazów, by ujrzeć uśmiech rodzący się na ich twarzach.

Miłość Albanii do Związku Radzieckiego i do Stalina — to nie tylko gorące, spontaniczne uczucie, które gości w sercu każdego Albańczyka — starca czy młodzieńca, robotnika czy chłopa. Naród albański wie, że zwycięstwo Armii Czerwonej nad nazi-faszyzmem umożliwiło utrzymanie niepodległości Albanii, okupionej tyloma ofiarami. Wie, że ta niepodległość — jak powiedział Enver Hodża — została jeszcze raz przypieczętowana w chwili, gdy Partia Bolszewików przesłała Komunistycznej Partii Albanii swą korespondencję z Tito.

Na niepodległość Albanii padał już cień niewoli planowanej przez zdrajców titowskich. Jeszcze jeden krok — a znów pogrążyłaby się ona w nocy ucisku, ofiary poniesione w czasie walk wyzwoleńczych poszłyby na marne. Z Moskwy jeszcze raz uratowało Albanię światło gwiazdy kremlowskiej, która oświeca drogę narodów.

Obywatele albańscy wiedzą jak trudno jest budować socjalizm, szczególnie w kraju liczącym zaledwie milion mieszkańców, w kraju zacofanym, gdzie niedawno po raz pierwszy zadymiły kominy fabryczne, gdzie nie znano traktorów i maszyn rolniczych. Naród albański wie, że Związek Radziecki — szczery i bezinteresowny przyjaciel, pomaga mu po bratersku i umożliwia postęp na drodze do socjalizmu. Dowody tej pomocy napotykamy ciągle i wszędzie — w każdym zakątku Albanii.

Naród albański wie także, iż Związek Radziecki to najpewniejsza ostoja pokoju, tego pokoju, który jest tak nieodzowny dla Albanii. Otoczona przez wrogów, niby mały ptaszek przez stado jastrzębi, rozumie ona, że jej traktat o przyjaźni z ZSRR stanowi siłę, powstrzymującą mordercze dzioby jastrzębi titowskich i monarcho-faszystowskich.

Związek Radziecki i Stalin utożsamiają się dla narodu albańskiego z jego własnym życiem i wolnością, dobrobytem i pokojem, budową i kulturą. Jest więc rzeczą naturalną, że wdzięczność Albańczyków wyraża się w ich pieśniach, okrzykach i spontanicznych manifestacjach.

Miłość Albanii do Związku Radzieckiego to uczucie naturalne, a zarazem twórcze. Naród albański pochyla się nad książkami, które mówią o doświadczeniach i zwycięstwach radzieckich, bierze z nich przykład.

(d. c. n.)

Czytelnicy i korespondenci piszą

Właściwy gmach dla właściwych celów

W Tworogu (pow. Tarnowskie Góry) jest stary zamek pochodzący po dobno jeszcze z XII wieku. Składa się on z około 40 pokoi i sal o powierzchni od 20 m kw. do około 100 m. kw. Większość tych pomieszczeń zajmują obecnie przypadkowi lokatorzy, którzy przegradzają zbyt obszerne sale według swoich potrzeb. Wielkie sale służą za suszarnie bielizny i składy opału. W najbliższych dniach Dyrekcja Lasów Państwowych w Opolu do której ten gmach należy, ma wydzierżawić zamek fabryce „Czarna Huta" koło Tarnowskich Gór na mieszkania dla robotników. Dyrekcja fabryki „Czarna Huta" przeznaczyła na cele przebudowy pałacu dosyć wysoką sumę.

Decyzja dyrekcji wydaje się o tyle niezrozumiała, że w 48 r. Komisja Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia w Katowicach zakwalifikowała budynek na szpital, lub sanatorium. Remont miał być przeprowadzony w najbliższym czasie. Wtedy jednak Ministerstwo Leśnictwa po przysłaniu swojej komisji odmówiło wydzierżawienia obiektu, uzasadniając odmowę projektem zorganizowania tu szkoły leśniczej. Projektu jednak nie zrealizowano.

Dużo się słyszy i czyta o braku budynków na sanatoria i szpitale, domy wypoczynkowe i szkoły różnego typu. Czy jest więc celowe wykorzystanie budynku, który z trudem i wielkim nakładem kosztów może być przerobiony na mieszkalny, skoro przy stosunkowo niewielkim wkładzie finansowym można by wykorzystać go np. na tak bardzo potrzebny w tym mieście szpital.

W Tworogu jest kilka budynków o wiele odpowiedniejszych na mieszkania jak np. dawny gmach „Hitlerjugendheim", który stoi pusty, mimo że brak tylko szyb. Obecny nadleśniczy zwracał się w sprawie bardziej właściwego wykorzystania pałacu do Dyrekcji Lasów, ale pismo jego w tej sprawie zostało pominięte milczeniem.

EUGENIA DYNER
Warszawa

Kilka uwag pod adresem „Domu Książki"

Na rynku księgarskim można ostatnio zauważyć zjawisko szybkiego znikania książek zaraz po ukazaniu się ich z druku. Zjawisko to byłoby bardzo korzystne gdyby książka ta rozchodziła się pomiędzy łaknących jej czytelników.

Niestety często powodem szybkiego znikania książki z półek księgarskich jest wadliwy system jej rozprowadzania. Rozdzielnik „Domu Książki" nie zawsze liczy się z zapotrzebowaniami poszczególnych księgarń.

Następstwem tego jest fakt, że księgarnie wykazujące większą żywotność po wyczerpaniu się egzemplarzy poczytnej książki nie mogą ponownie zaopatrzyć się w ten sam tytuł z powodu rzekomego braku, gdy tymczasem niektóre małe księgarnie są nimi zawalone.

Zdarza się także, że poszukiwane na rynku książki, leżą spokojnie pod stosami paczek w magazynach „Domu Książki". Książki Schaffa np. „Pogadanki ekonomiczne", która jest dzisiaj podstawowym podręcznikiem na wszelkiego rodzaju kursach nie było przez pewien czas na półkach księgarskich — leżała zawalona innymi książkami w magazynach.

„Dom Książki" zawarł z WSS umowę według, której sklepy WSS miały sprzedawać również książki. Jak to wygląda w praktyce?

Na wystawach sklepów WSS książki leżą po kilka tygodni, są traktowane przez personel sklepu jako towar uboczny. A trzeba było akcję dobrze przygotować, przeszkolić personel sklepów na specjalnych kursach, polecić kierownictwu sklepów specjalną opiekę nad książką.

W związku z personelem wyłania się również kwestia przygotowania nowych kadr księgarskich. Zagadnienie to zostało zaniedbane i nie zwraca się na nie uwagi. Jeden kurs w Spale, dwa licea księgarskie i jedna katedra na Uniwersytecie, to stanowczo za mało.

WITOLD STASZKIEWICZ
Warszawa

Z pracy koła ZMP w Celestynowie

O kwadrans drogi od stacji kolejowej w Celestynowie, w jednym z budynków mieszkalnych znajduje się duża i przytulna świetlica miejscowego Koła ZMP i Ludowego Zespołu Sportowego.

Świetlica jest ulubionym miejscem wypoczynku a jednocześnie i pracy społecznej młodzieży celestynowskiej. ZMP-owcy doskonale godzą pracę zarobkową i naukę z pracą organizacyjną. Znają ich wszyscy mieszkańcy Celestynowa z imprez, jakie urządzają dość często dla miejscowej ludności, z zapału, z jakim oddają się pracy i nauce.

Młodzi ZMP-owcy z Celestynowa są zarazem zapalonymi sportowcami. W marcu br. założyli oni Ludowy Zespół Sportowy, który liczy już 30 członków. Szkoda tylko, że narazie interesują się sportem prawie wyłącznie chłopcy. Dziewczęta jakoś stronią od gier sportowych.

W najbliższej przyszłości koło ZMP w Celestynowie zorganizuje chór i kółko amatorskie.

LUDWIK RĘKA
Celestynów k. Otwocka

Śladem naszych artykułów

Gmina Storkowo słabo walczy z analfabetyzmem

W dniu 23 czerwca br. opublikowaliśmy korespondencję pt. „W gminie Storkowo słabo walczy się z analfabetyzmem". Zarzuty skierowane przez autora korespondencji przeciw Gminnej Komisji do walki z analfabetyzmem w Storkowie zostały potwierdzone przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, które pisze nam:

W styczniu 1950 r. na otwartym posiedzeniu WRN, pełnomocnik Wojewódzki do Walki z Analfabetyzmem, poseł Pietrusiński w sprawozdaniu z przebiegu akcji walki z analfabetyzmem w I etapie stwierdził między innymi, że kontrola rejestracji dokonana przez Wojewódzką Komisję do walki z analfabetyzmem ujawniła w pewnych wypadkach lekceważenie ze strony osób wchodzących z urzędu w skład tej Komisji. Przykładem tego jest w powiecie stargardzkim gmina Storkowo, której wójt przez lekceważący stosunek do rejestracji analfabetów i półanalfabetów spowodował, iż tylko w 3 gromadach przeprowadzono czynności rejestracyjne.

Ponieważ po kontroli przeprowadzonej w kwietniu 1950 r. okazało się, że Storkowo w dalszym ciągu nie wykazuje aktywności na tym polu, Inspektorat Szkolny typuje nowego instruktora pedagogicznego do walki z analfabetyzmem na wymienioną gminę.

Uruchomienie kina na Okęciu zależy od Gminnej Rady Narodowej

W związku z korespondencją zamieszczoną w dniu 26 lipca br. pod tytułem „Kiedy Film Polski uruchomi kino na Okęciu" otrzymaliśmy z Filmu Polskiego wyjaśnienie, które w skrócie podajemy:

Uruchomienie kina na Okęciu zależy wyłącznie od Gminnej Rady Narodowej. Film Polski, zdając sobie sprawę z ważności i korzyści takiej placówki kulturalno - oświatowej uczyni ze swej strony wszystko, aby dopomóc GRN-Okęcie w założeniu kina.

Klęski agresorów w Korei

Józef Wielowski

Ofensywa koreańskiej armii ludowej trwa nieprzerwanie na wszystkich frontach. Oddziały ludowe po wyzwoleniu w ciągu lipca północnej i środkowej części Korei południowej weszły w pierwszych dniach sierpnia w fazę walk o południową część cypla półwyspu Koreańskiego. Tu znajdują się dwa główne porty, przez które płynie zaopatrzenie dla interwencyjnych wojsk amerykańskich: Fuzan i Pohan. Walki mają przebieg niezmiernie gwałtowny.

Klęski Amerykanów na środkowym i południowym froncie

W pierwszych dniach sierpnia przestał istnieć centralny odcinek frontu amerykańskiego. Sztab Mac Arthura przyznał się do utraty Andon, Hamczon, Sandżu i Kimczon. Oddziały amerykańskie zostały przyparte do rzeki Nakton w jej środkowym biegu i poniosły ciężkie straty przy wycofywaniu się na południowy i wschodni brzeg. Czołówki pancerne armii ludowej osiągnęły w kilku miejscach rzekę w odległości kilkunastu kilometrów od Taegu. W dniu 5 bm. wojska ludowe przekroczyły rzekę tę w okolicach Sandżu. Wojska amerykańskie musiały znów wycofać się na „z góry przygotowane pozycje".

Najbardziej ostre walki toczą się na południowym odcinku frontu. Po wyzwoleniu Czindżu główny ciężar ofensywy ludowej przeniósł się do rejonu Masan. W rejonie tym wojska ludowe rozpoczęły atak z zachodu i z północnego zachodu. Silne ataki ze wschodu odrzuciły Amerykanów w kierunku miasta. Ataki z północnego zachodu miały na celu zlikwidowanie wybrzuszenia tego odcinka frontu w kierunku północno-zachodnim i oparcia się o rzekę Nakton w jej dolnym biegu. 6 sierpnia oddziały ludowe przerwały pozycje amerykańskie i sforsowały Nakton w odległości 35 km na północ od Masan, tworząc na południowym brzegu silny przyczółek mostowy.

W ten sposób na środkowym i południowym odcinku frontu została pokonana ostatnia przeszkoda naturalna na drodze do portu Fuzan. Wojska amerykańskie walczące w rejonie Masan, znalazły się w sytuacji, grożącej im okrążeniem.

Na wschodnim odcinku frontu notuje się w początkach tygodnia jedynie działalność miejscową. Wprawdzie w pierwszych dniach sierpnia wojska amerykańskie i lisynmanowskie próbowały kontrataków, lecz działania te nie miały żadnego wpływu na sytuację ukształtowaną na tym froncie. Przeciwnatarcia te szybko się wyczerpały i według ostatnich doniesień prasowych, na odcinku tym oddziały ludowe wszczęły znów działania ofensywne.

Ofensywa w kierunku Taegu

Według ostatnich komunikatów, wojska ludowe przystąpiły do szeroko zakrojonej ofensywy na środkowym odcinku frontu, której celem jest wyzwolenie Taegu. Natarcie na Taegu idzie z trzech stron: z zachodu od strony Kimczon i z północy.

Oddziały ludowe przeniknęły w głąb pozycji amerykańskich na północ od Taegu o 20 km oraz wyzwoliły na wschód od tego miasta Uison, położone 37 km na południe od rzeki Nakton, Czongson 32 km na wschód od Jongdok, oraz miejscowość Kunwi leżącą 40 km na północ od Taegu. Lotniczy wywiad amerykański stwierdza, że w rejonie Kimczon odbywa się koncentracja silnych jednostek ludowych. Operacje te grożą odcięciem oddziałów i dywizji amerykańskiej i działającym tam wojskom lisynmanowskim.

Wobec takiego rozwoju sytuacji Amerykanie, aby odciągnąć siły ludowe od frontu środkowego, przedsięwzięli dnia 6 sierpnia kontrataki na froncie południowym w rejonie na wschód od Czindżu. Do walki wprowadzone zostały oddziały 1 dywizji piechoty morskiej i nowe czołgi 47-tonowe, typu „Pershing" o kalibrze dział 90 mm. Czołgi te zostały rzucone do walki bezpośrednio po lądowaniu. Kontrataki zostały przez wojska ludowe odparte z wielkimi stratami dla wojsk amerykańskich. Na wschodnim odcinku frontu w ostatnich dwóch dniach wojska północno - koreańskie rozpoczęły akcję kontrofensywną w rejonie Jongdok.

Działania partyzantów

W walkach po stronie armii ludowej bierze czynny udział marynarka wojenna i siły lotnicze. Dowództwo koreańskiej armii ludowej uruchomiło port na wybrzeżu południowo - zachodnim, Mokpo, przez który dowożone jest zaopatrzenie dla wojsk walczących na froncie w rejonie Masan i na wschód Czindżu.

Zaktywizowanie się lotnictwa ludowego i uruchomienie portu w Mokpo wywołało konsternację w sztabie amerykańskim.

Poważnie dają się we znaki wojskom amerykańskim działania partyzantów. Koncentrują oni swą działalność przede wszystkim na odcinku linii kolejowej Taegu Fuzan.

Straty agresorów

Dowództwo koreańskiej armii ludowej podało, że w pierwszych czterech tygodniach walk zniszczone zostały: 24 dywizja piechoty USA oraz 50 tysięcy wojsk południowo - koreańskich. Do strat tych przyznaje się już częściowo sam sztab Mac Arthura. Amerykanie stracili ogromne masy artylerii, automatów, karabinów maszynowych oraz duże ilości pojazdów mechanicznych.

W ostatnim tygodniu wylądowały na Korei dwie dalsze dywizje amerykańskie. Są to 1 dywizja piechoty morskiej i 2 dywizja piechoty. W ten sposób siły napastników amerykańskich wynoszą 5 dywizji (poprzednio wylądowały w Korei 24 i 25 dywizja piechoty i 1 dywizja zmechanizowanej kawalerii). Komentatorzy amerykańscy uważają, że USA nie będą mogły zaangażować więcej w Korei niż 7 dywizji, przy tym następne posiłki mogą przyjść nie wcześniej niż przed upływem kilku tygodni.

Barbarzyństwo agresorów

Napastnicy anglosascy z zemsty za ponoszone klęski na lądzie mszczą się w straszliwy sposób na ludności cywilnej, bombardując spokojne wsie i miasta, niezwiązane w niczym z działaniami wojennymi ani z produkcją na rzecz frontu. Bombardowaniu podlegają nie tylko miasta w Korei Północnej, lecz także spokojne miasta i wsie południowej części kraju. Do niszczycielskiego działania lotnictwa przyłączyła się marynarka wojenna agresorów, która ostrzeliwuje spokojne osiedla i miasta nadmorskie.

Koreańczycy mają dość obcego panowania

Interwenci amerykańscy ponoszą klęskę za klęską. Wprawdzie korespondenci zachodnich agencji burżuazyjnych pocieszają się po wylądowaniu każdej nowej jednostki amerykańskiej na Korei, rzeczywistość jest dla nich i dla lądujących jednostek raczej nieprzyjemna.

Realny pogląd na sprawę wojny w Korei wyraził półoficjalny francuski „Monde". „Właściwie kampania koreańska — pisze wymienione pismo — już została praktycznie zakończona. Absurdem jest stawianie problemu, czy Amerykanom uda się zachować przyczółek mostowy, czy też będą dokonywać lądowania. Nawet najbardziej antykomunistyczni Koreańczycy nie mogą sobie życzyć lądowania amerykańskiego, które spustoszyłoby ich kraj i zasiało śmierć". Tak, Koreańczycy nie życzą sobie niczyjego panowania. Są oni zdecydowani skończyć z jarzmem kolonialnym.

Zdobycze teoretyczne szachowego turnieju pamięci Przepiórki powinny być utrwalone

Każdy turniej szachowy, niezależnie od swej strony sportowo-emocjonalnej, od swych wartości czysto widowiskowych, od cennych doświadczeń jego uczestników, daje również coś trwałego i nieprzemijającego — partie. Im silniej obsadzony jest turniej, im więcej daje pięknych, bojowych partii, im więcej wnosi nowego do teorii szachów, — tym bardziej wzrasta wartość księgi turniejowej, zawierającej wszystkie partie, omówienie poszczególnych rund, zdobyczy teoretycznych, tabele itp.

Od blisko 100 lat nie przypominamy sobie ani jednego poważnego, mistrzowskiego turnieju, którego wszystkie partie nie zostałyby opublikowane w specjalnej księdze turniejowej. Przoduje i w tej dziedzinie Związek Radziecki: podczas każdego turnieju, organizowanego w ZSRR, ukazuje się co kilka dni specjalny biuletyn, podający „na gorąco" partie i wyniki, a w kilka miesięcy po turnieju ukazuje się dodatkowo Księga Turniejowa, zawierająca wszystkie partie z uwagami wybitnych mistrzów; wspaniały, ogromny materiał, na którym kształcą się liczne rzesze szachistów.

Zorganizowany przez nas w Szczawnie-Zdroju wielki międzynarodowy turniej pamięci Przepiórki był jedną z najpoważniejszych i najciekawszych powojennych imprez szachowych. Rozegrany prawie bezpośrednio po słynnym turnieju „kandydatów" w Budapeszcie, na którym 10 czołowych arcymistrzów świata zademonstrowało swoje ostatnie „wynalazki" — przyczynił się przede wszystkim do ich dalszego praktycznego wypróbowania. Dało to w wyniku szereg cennych zdobyczy teoretycznych.

Celowali w tym przede wszystkim arcymistrzowie i mistrzowie radzieccy, stawiający w nowym świetle przede wszystkim niektóre warianty Obrony Nimzowitscha, Partii Sycylijskiej, Partii Hiszpańskiej, Obrony Caro-Kann i in. Węgrzy specjalizowali się przede wszystkim w „ratowaniu reputacji" kilku starych wariantów Partii Hiszpańskiej, zawodnicy innych narodowości, w tym m. in. i nasi zawodnicy zastosowali kilka ciekawych i ważnych dla teorii wzmocnień m. in. w Gambicie Hetmana, Partii Francuskiej, Partii Katalońskiej, Obronie Holenderskiej, tzw. „wariancie Botwinnika" w Gambicie Hetmana, tzw. „debiucie Barczy„ i wielu innych. Trudno nam tu wyliczać wszystkie te zdobycze. Zajmą się tym jednak niewątpliwie fachowe pisma szachowe.

Zorganizowaliśmy wielką, piękną imprezę o światowym znaczeniu. Nie wolno nam tego dzieła nie doprowadzić do końca, nie wolno nie wykorzystać jedynej w swoim rodzaju świetnej okazji wzbogacenia przede wszystkim naszej, niestety b. ubogiej literatury szachowej o nową, cenną pozycję. Sprawą pilną staje się wydanie Księgi Turniejowej, odpowiadającej powadze imprezy.

Zawody kolarskie o mistrzostwo Moskwy

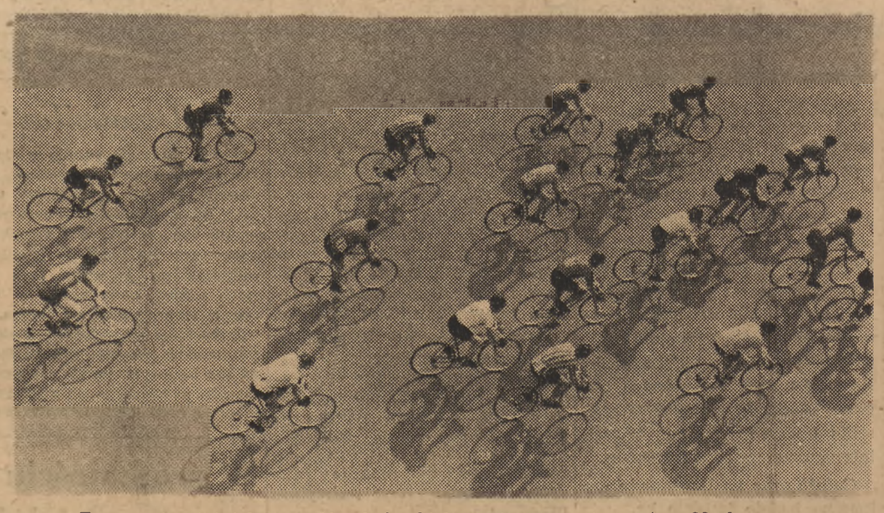

Fragment ostatnich zawodów kolarskich na torze o mistrzostwo Moskwy. Foto SIB

W czasy pracownicze w Czechosłowacji

W miejscowościach czechosłowackich, gdzie dawniej spędzali urlopy tylko bogacze, teraz przebywają na wczasach robotnicy. Ośrodki wczasowe rozmieszczone są w całej Czechosłowacji w pięknych miejscowościach letniskowych, uzdrowiskowych i kąpieliskach. Na zdjęciu przodownicy pracy na urlopie w pięknym ośrodku nad jeziorem Jevanych.

Foto Halo — nedelni noviny

O twórczy rozwój nauki radzieckiej

Artykuł prof. Wawiłowa w „Prawdzie"

Na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł pt. „O twórczy rozwój nauki radzieckiej" pióra prezydenta Akademii Nauk ZSRR, prof. S. Wawiłowa.

Omawiając zasadnicze różnice między nauką radziecką i burżuazyjną, autor pisze m. in.:

„Szczególnie godną uwagi właściwością nauki radzieckiej jest jej głęboko zaakcentowany charakter zespołowy. Walczymy o to, aby kontrolę nad zadaniami naukowymi sprawowały zespoły, aby zadania te regulowano, rozwiązywano kolektywnie, aby były one przedmiotem kolektywnej krytyki i dyskusji. Postulat ten w najmniejszym nawet stopniu nie sprzeciwia się wykorzystaniu w pełnej mierze cennej inicjatywy, talentu i doświadczenia każdego uczonego. Właśnie zespołowość powinna stwarzać i stwarza najbardziej sprzyjające warunki rozwoju ich indywidualnych zdolności i pogłębienia ich wiedzy.

Przechodząc do omówienia zagadnień planowania pracy badawczej, autor pisze: „Podczas gdy w krajach kapitalistycznych dotychczas jeszcze toczy się dyskusja nad zagadnieniem możliwości i celowości planowania nauki, nauka radziecka, radzieccy uczeni od przeszło dwóch dziesięcioleci rozwijają konsekwentną działalność w ramach omówionych zbiorowo planów, uzgodnionych z państwowymi planami gospodarczymi. Dzięki planowaniu działalności naukowej stało się możliwe „utworzenie nieprzerwanego frontu" badań naukowych, zapełnienie „białych plam", które powstają na skutek braku planowania w nauce, rozwijającej się po linii osobistych skłonności i zainteresowań".

W ciągu ostatnich 10—15 lat w Związku Radzieckim toczyły się niejednokrotnie poważne dyskusje nad zagadnieniami natury zasadniczej, które ześrodkowały na sobie uwagę świata naukowego i w wielu wypadkach stały się punktami węzłowymi w rozwoju nauki.

Oparte na zasadach swobodnej krytyki twórcze dyskusje — to radykalny środek przeciwko stagnacji, skostniałości, metodom Arakczejewa w nauce. W dyskusjach tego rodzaju znajduje szczególnie dobitny wyraz twórcza zasada zespołowości, przodującej socjalistycznej nauki w epoce stalinowskiej.

Nowe książki w bibliotece „Trybuny Ludu"

Ostatnio w ramach biblioteki „Trybuny Ludu" ukazała się książka M. Thoreza pt. „Syn Ludu".

Do nabycia są jeszcze następujące książki Biblioteki „Trybuny Ludu" i innych pism

M. A. Nexo — Czerwony Morten — 2 tomy.

I. Koszykowski — Dziecko ulicy.

W. Wasilewska — Ojczyzna.

M. Ostrowski — Jak hartowała się stal — 2 tomy.

W. Ażajew — Daleko od Moskwy — 3 tomy.

A. Mickiewicz — Pan Tadeusz.

A. Bek — Szosa Wołokołamska.

W Orkan — Komornicy

B. Polewoj — Opowieść o prawdziwym człowieku.

A. Tołstoj — Chleb.

M Gorki — Moje Uniwersytety

W Panowa — Krużylicha.

S. Babajewski — Kawaler Złotej Gwiazdy — 2 tomy.

Książki te w cenie 80 zł można nabyć u kolportera zakładowego oraz w rozdzielniach Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażowego „Ruch".

Ukazał się Nr 3
ZESZYTÓW FILOZOFICZNYCH
„Nowych Dróg"

TREŚĆ

J. STALIN — W sprawie marksizmu w językoznawstwie
J. STALIN — Przyczynek do niektórych zagadnień językoznawstwa
G. S. Wasecki — Książka W. I. Lenina „Materializm a empiriokrytycyzm" i jej rola w walce o przygotowanie partii bolszewickiej pod względem teoretycznym
M. A. Leonow — Stalinowski etap w rozwoju materializmu dialektycznego
L. F. Iljiczow — Genialne dzieło twórczego marksizmu
G. Besse — Maurice Thorez i jego wkład teoretyczny do francuskiego ruchu rewolucyjnego
A. Kisielniczew — Stalin o partyjności ideologii
R. Garaudy — Lenin a filozofia
J. Desanti — Lenin — filozof nowego typu
H. Treder — Wyżyny nauki
E. Hoffman — Marksizm — przewrót w filozofii

PRZECIW IDEOLOGII BURŻUAZYJNEJ

M. B. Mitin — „Materializm a empiriokrytycyzm" a walka przeciw reakcji idealistycznej
O. J. Sajapina — Barbarzyństwo i zdziczenie współczesnych anglo - amerykańskich teorii socjologicznych

RECENZJE

J. T. Czernakow — Przeciw idealizmowi i metafizyce w psychologii

KRONIKA

Program kursu materializmu dialektycznego i historycznego Wyższej Szkoły Partyjnej KC WKP(b)

Dodatek:
J. STALIN — Odpowiedź towarzyszom („Bolszewik" Nr 14 1950 r.)

Na półce z książkami

Okręt-bohater

Olga Dżigurda: „Parowiec Kachetia". Przekład z rosyjskiego Nadziei Druckiej. Warszawa „Prasa Wojskowa", 1950. Str. 224.

„Parowiec Kachetia" jest interesująco napisanym pamiętnikiem radzieckiej lekarki wojskowej, która w latach 1941-42 pełniła służbę na wielkim transportowcu floty czarnomorskiej. Spisywany dzień po dniu, z przytoczeniem dokładnych dat poszczególnych rejsów i towarzyszących im wydarzeń — pamiętnik ten tchnie od pierwszej do ostatniej strony autentyzmem, wzruszającą, żywą, nie rzadko nawet wstrząsającą prawdą.

Przy lekturze „Kachetii" nasuwają się pewne analogie ze znaną już czytelnikom polskim książką Wiery Panowej — „Towarzysze Podróży". Analogie tematyczne i kompozycyjne, bo i tu i tam jest mowa o niebezpiecznej i odpowiedzialnej pracy zespołu sanitarnego, który — będąc z początku przypadkowym zbiorem jednostek — nabiera z biegiem czasu cech zwartego, doskonale zestrojonego i zahartowanego kolektywu, oddającego wszystkie swe siły, a nawet w razie potrzeby życie dla dobra i pożytku żołnierzy Czerwonej Armii. Duszą tego kolektywu i jego siłą jednoczącą są członkowie partii bolszewickiej, pełniący najprzykładniej i najofiarniej wszystkie przydzielone im funkcje i obowiązki.

Książka Dżigurdy jest bardziej bojowa, bardziej batalistyczna, niż opowiadanie Panowej o ludziach wojskowego pociągu sanitarnego. Pochodzi to stąd że transportowiec „Kachetia", kursując pomiędzy wschodnimi portami Morza Czarnego a oblężonym podówczas Sewastopolem, znajdował się niemal bez przerwy na linii frontu, dowożąc obrońcom Sewastopola broń, amunicję i posiłki w ludziach, transportując stamtąd chorych i rannych żołnierzy. A wróg czyha bez ustanku: bombarduje z powietrza, grozi torpedami łodzi podwodnych.

Z dużą przenikliwością psychologiczną charakteryzuje autorka książki swych licznych „towarzyszy podróży" z parowca „Kachetia". Umie odnajdywać w nich cechy szczególne i indywidualne, ale dostrzega też zawsze to, co tych, tak różnych na pozór ludzi łączy i wiąże w mocną całość.

Olga Dżigurda — wątła, przyzwyczajona do spokojnego dobrobytu kobieta - lekarka, bała się początkowo ciężkiej służby na okręcie, bała się tym bardziej, że organizm jej nie znosił w żaden sposób morskiego kołysania. A po kilku miesiącach pracy pisze w swych notatkach: „W istocie rzeczy życie nasze było bardzo ciężkie. Nieustanny widok cudzych cierpień, bombardowania w porcie czy na otwartym morzu, noce bezsenne, walki, kołysanie okrętu, codzienne niemal niebezpieczeństwo utraty życia. A mimo to czułam, że lubię to uczucie stałego napięcia, ten niepokój i trwogę, że kocham swój okręt".

A oto co pisze autorka o ludziach „Kachetii": „Byli to zupełnie zwykli ludzie o złych i dobrych stronach charakteru. Wszyscy jednak razem wzięci stali się na okręcie wojennym siłą poważną o wielkiej odporności. Nikt nie używał tu górnolotnych słów, gdy chodziło niekiedy o to, by przypomnieć nam o obowiązku wobec ojczyzny. Nikt nie jęczał, nie biadał i nie narzekał. Nasi kierownicy polityczni pracowali tak jak wszyscy, bez umoralniających kazań... Swoją pracą i zachowaniem się podtrzymywali w nas ducha walki i poczucie koleżeństwa".

Świadomość obowiązku, miłości i przywiązanie do ojczyzny i „swego okrętu" — te uczucia górowały ponad wszystkim, kazały milczeć nawet instynktowi samozachowawczemu, manifestowały się w sposób niezwykły, w innych warunkach niespotykany.

Książka Olgi Dżigurdy jest jednym z pięknych i wzniosłych dokumentów patriotycznej i ofiarnej postawy ludzi radzieckich wśród ogniowej próby najazdu faszystowskiego. Jest bez pretensjonalnym dokumentem ich spokojnego i cichego, a pełnego wewnętrznego patosu bohaterstwa — bohaterstwa właściwego tym, którzy mieli szczęście wzrastać i dojrzewać duchowo w wielkiej twórczej szkole ustroju socjalistycznego, pod niezawodnym i niezachwianym kierownictwem partii Lenina i Stalina.

Ludzie powojennej pięciolatki

Jednym z głównych zadań literatury radzieckiej jest opisanie i pokazanie nowego człowieka, nowych, godnych uwagi czynów produkcyjnych, dokonywanych pod kierownictwem partii bolszewickiej. Można by wymienić długą listę nazwisk pisarzy, którzy tę właśnie tematykę uczynili osią swej twórczości.

Do tej kategorii literackiej należy również ogłoszone niedawno w miesięczniku „Nowyj Mir" opowiadanie A. Pantielejewa pt. „Pierwszy tydzień".

Mocną stroną talentu pisarskiego Pantielejewa jest umiejętność konstruowania i przedstawiania charakterów ludzkich w całej ich wielorakiej odmienności. Bohaterowie opowiadań pokazani są w akcji i konfliktach, dzięki czemu zasadnicze rysy głównych postaci uwydatniają się w sposób dokładny i wyrazisty.

Centralną postać majstra fabrycznego — Ałtuchowa, widzimy w „Pierwszym tygodniu" w najrozmaitszych sytuacjach i okolicznościach: w chwilach wewnętrznego napięcia towarzyszące go twórczym, nowatorskim poszukiwaniom, w momentach radosnego uniesienia z powodu osiągnięć i sukcesów, w toku charakterystycznych dyskusji ze zwierzchnikami i kierownikami partyjnymi — itd. Przed oczyma czytelnika powstaje stopniowo piękny i sugestywny obraz przodującego radzieckiego robotnika powojennej stalinowskiej pięciolatki.

Autor „Pierwszego tygodnia" bynajmniej nie upraszcza skomplikowanych procesów walki o nowe metody pracy, najbardziej wydajne i doskonałe. Twórczym poszukiwaniom Ałtuchowa stają na przeszkodzie przeżytki i uprzedzenia, tkwiące z dawnych czasów w świadomości niektórych towarzyszy pracy. Są wśród nich ludzie, którzy ugrzęźli w rutyniźmie, w konserwatywnym zasklepieniu, którzy nie umieją uczyć się sami ani uczyć innych. Nie potrafią oni kształcić i wychowywać swych podwładnych, nie pamiętają o zasadniczych postulatach Partii w sprawie wysuwania i wychowania kadr.

Opowiadanie Pantielejewa ożywia bojowy duch bolszewickiej krytyki i samokrytyki. Zdrowa idea partyjna zawsze wskazuje Ałtuchowowi właściwe rozwiązanie nasuwających się zagadnień. „Od dawna, jeszcze z czasów komsomolskich — pisze autor opowiadania — Ałtuchow wziął sobie za regułę: w decydujących sytuacjach życiowych, spokojnie i głęboko pomyśleć o tym, co w danej sprawie orzekła partia. Były to chwile głębokiego skupienia wewnętrznego i Ałtuchow bardzo lubił te chwile... Lubił kontrolować siebie w momentach takiego skupienia, lubił zapytywać: czy wszystko rozumiesz teraz jak należy, czy nie pozostałeś w tyle w tym swoim rozumieniu? Rozumieć i myśleć tak, by widzieć przed sobą horyzont, perspektywy — to było dla Ałtuchowa prawdziwą rozkoszą".

Często w opowiadaniach Pantielejewa wspomina się imię Stalina. Jego słowa, że ludzie, kadry decydują o wszystkim — stanowią początek i zawiązek akcji, wstęp do rozwinięcia tematu. A przy końcu opowiadania, gdy mowa o kadrach, znowu czytamy: „Stalin dał Ałtuchowowi klucz, dał to zasadnicze ogniwo, za które trzeba ciągnąć cały łańcuch. I samo życie potwierdzało tę myśl. Ludzie. Kadry. Robotnicy".

Jeden z krytyków radzieckich, omawiając „Pierwszy tydzień", kończy recenzję tymi słowy: „Światowe znaczenie literatury radzieckiej polega przede wszystkim na jej aktywnym udziale w walce o komunizm, na dążeniu do pokazania twórczej pracy ludu i bohaterskich przedstawicieli partii Lenina i Stalina, inspiratorów i organizatorów tego wysiłku".

W tym uogólniającym stwierdzeniu, mieści się i to, co stanowi sens i znaczenie „Pierwszego tygodnia".

BOLESŁAW DUDZIŃSKI